

REDAKCJA:
Warszawa, ul. Marszałkowska 3/4.
Telefon: dzienny 87-082, nocny 83-046;
tel. redakcji gospodarczej: 86-717.
Sekretarz redakcji przyjmuje w godzinach od 11 do 13-ej.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” — Warszawa, ul. Ignacego Daszyńskiego 14.

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK GOSPODARCZY

Dziś 10 stron

ROK V. Nr 9. CENA 4 ZŁ.

SOBOTA, 10. 1. 1948.

ADMINISTRACJA:
Warszawa, Daszyńskiego 14.
telefon: 87-112.
Administracja czynna w godz. od 9-15, w soboty od godz. 9-12.

Po myśli Schumachera — wbrew lewicy niemieckiej

Konferencja frankfurcka pogłębiła rozbięcie Niemiec

FRANKFURT, 9.1 (PAP). — Konferencja kierowników Rady Gospodarczej „Bizonii”, we Frankfurcie odbywała się przy drzwiach zamkniętych, a władze amerykańskie rozkazały jej uczestnikom, aby zachowali jak najdalej idącą dyskrecję zwłaszcza wobec prasy. Atmosfera tajemniczości, którą otoczona jest konferencja frankfurcka, sprzyja powstawaniu rozmaitych poglądów.

Mówi się między innymi o tym, że rada wykonawcza Bizonii ma być przekształcona na radę związku, która sprawować będzie funkcje organu rządowego, posiadając daleko idące uprawnienia. Spodziewane jest również, że po konferencji ogólnej z generałami Clay'em i Robertsonem, nastąpi oficjalne proklamowanie nowego porządku i nowej organizacji władz dwustronnych, jednak w dalszym ciągu nie oczekuje się decydujących postanowień politycznych.

Lord Pakenham, który podczas swego obecnego pobytu w strefie brytyjskiej konferował z przywódcami partii i premierami rządów prowincjonalnych, miał wyrazić niezadowolenie ze stanu chaosu, jaki istnieje obecnie w połączonych strefach anglosaskich. Zdaniem jego nawet rozszerzenie uprawnień Rady Gospodarczej nie zaradzi złemu, natomiast konieczne jest rozwiązanie radykalne, t. j. utworzenie odrębnego rządu dla Niemiec zachodnich.

LONDYN, 9.1 (PAP). Agencja Reutersa donosi z Frankfurta, że w drugim dniu konferencji między anglosaskimi dowódcami stref okupacyjnych w Niemczech zachodnich generałem Clay'em i generałem Robertsonem, a 8 premierami krajów niemieckich w tych strefach, osiągnięto pierwsze porozumienie. Działacze niemieccy mieli się zgodzić z pewnymi zastrzeżeniami na propozycje wysunięte przez anglo-amerykańskie władze okupacyjne. Propozycje te zmierzały do stworzenia jednolitej administracji ekonomicznej i finansowej w Bizonii.

General Clay oświadczył na konferencji prasowej, że uzgodniony obecnie tekst propozycji anglosaskiej zostanie przedłożony w ciągu 10 dni do ostatecznej aprobaty względnie wprowadzenia końcowych zmian przez urzędników sojuszników i niemieckich.

FRANKFURT, 9.1 (API). Amerykański gubernator wojskowy w Niemczech, gen. Clay, oświadczył wczoraj, że niektóre punkty tej organizacji wejdą w życie już 1 lutego.

Plany anglo-amerykańskie, zmierzające do podziału Niemiec, spotykają się z opozycją ze strony całej lewicy niemieckiej. Bodaj jedynym politykiem pochwalającym podział był Kurt Schumacher, przewodniczący partii socjal-demokratycznej w strefach zachodnich. Oświadczył on wczoraj, że jego partia weźmie udział we wszystkich akcjach, proponowanych przez zarządy wojskowe i mających na celu gospodarczą reorganizację Bizonii. Skrytykował on tylko fakt, iż zawiadomiono Niemców zbyt późno o tych propozycjach.

Rozmowy frankfurckie odbyły się żywym echem w Paryżu. Rzecznik rządu francuskiego stwierdził, iż Francja nie była poinformowana o propozycjach przedstawionych przez zarządy wojskowe angielski i amerykański na konferencji we Frankfurcie. Francja uważa, że byłoby przedwczesne zajmowanie stanowiska w tej sprawie. Rzecznik dodał jednak, że w niektórych kołach panuje obawa, iż propozycje mające na celu wzmocnienie gospodarki niemieckiej mogą posłużyć za wytyczne dla przyszłej politycznej reorganizacji Niemiec.

BERLIN, 9.1 (PAP). Konferencja frankfurcka i amerykańsko-brytyjskie plany utworzenia odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego t. zw. Bizonii — są ostro potępiane przez demokratyczną opinię niemiecką.

Organ Socjalistycznej Partii Jedności „Neues Deutschland” stwierdza, że plany niemieckich chrześcijańskich demokratów i socjaldemokratów Schumachera, zmierzające pod egidą anglo-amerykańską do ustanowienia organów rządowych Bizonii, przekraczają najgorsze oczekiwania narodu niemieckiego. „Neues Deutschland” określa plany mocarstw zachodnich mianem „przemoga narzuconej dyktatury” i domaga się przeprowadzenia referendum, w którym cały naród wyraziłby swą wolę, przeciwną wszelkiemu rozbięciu państwa niemieckiego.

„Berliner Zeitung” stwierdza, że plany frankfurckie godzą nie tylko w jedność Niemiec, lecz podwa-

żają również pokój świata. Dziennik pisze m. in.: „Zawarcie pokoju z Niemcami byłoby równoznaczne ze stabilizacją stosunków w Europie i ograniczeniem działalności podżegaczy wojennych. Niemcy rozczłonkowane stanowią bazę wypadową dla imperialistów amerykańskich. W razie urzeczywistnienia projektów amerykańskich, Niemcom przypadłoby w udziale stać się ponownie pierwszym europejskim dostawcą „mięsa armatniego” i materiałów wojennych”.

Pan'ka walutowa w Niemczech

BERLIN, 9.1 (PAP). — W przedniu zwołania konferencji frankfurckiej w Niemczech wybuchła panika walutowa, spodziewano się bowiem, że reforma walutowa dla Niemiec Zachodnich będzie ogłoszona na natchylnym po zakończeniu obrad. Pewne uspokojenie nastąpiło dopiero po oświadczeniu generała Clay'a, że sprawa reformy ma być jeszcze raz rozpatrzona przez przedstawicieli wszystkich czterech mocarstw okupacyjnych.

W berlińskich kołach finansowych panuje przekonanie, że w razie niepowodzenia tej akcji, nowy Bank Dewizowy Bizonii dokona emisji już przywiezionych ostatnio z Ameryki banknotów niemieckich.

Zgodnie z „zaleceniami” USA

Z kim Francja prowadzi rokowania w sprawie zaprzestania wojny w Indochinach

PARYŻ, 9.1 (PAP). — Koła polityczne Paryża z ożywieniem komentują rozmowy, toczące się w Genewie między francuskim wysokim komisarzem w Indochinach Bollaertem, a byłym cesarzem Annamu, Bao-Dai.

Jak wiadomo, rozmowy dotyczą ewentualnego zawarcia traktatu pokojowego, kładącego kres wojnie przeciwko Republice Wietnamskiej w Indochinach.

Dziennik „Combat” pisze, że Bao-Dai zażądał dla Indochin statutu, analogicznego do statutu dominiów brytyjskich. Rząd francuski wyraża podobno zgodę na przyznanie Wietnamowi prawa posiadania własnej armii pod warunkiem zachowania pewnej kontroli ze strony dowództwa francuskiego. Bollaert zgadza się również na obsadzenie placówek dyplomatycznych w państwach azjatyckich przez dyplomatów Wietnamu. Ośrodkiem zainteresowania jest sprawa, czy Bao-Dai reprezentowałby kwalifikacje do reprezentowania narodów Wietnamu.

Koła lewicowe podkreślają, że b. cesarz Annamu, który podczas wojny współpracował z Japonią, od dwóch lat przebywał na wygnaniu, przez co stracił całkowity kontakt z przedstawicielami mas. „Combat” wyraża zdziwienie, że Bao-Dai wystę-

puje w charakterze szefa państwa i traktuje o zawarciu pokoju, chociaż nie prowadził wojny.

Należy podkreślić, że osoba Bao-Dai wypłynęła na powierzchnię po rozmowie, jaką przeprowadził z nim w Hong-Kongu William Bullit, szara eminencja amerykańskiego Departamentu Stanu. Bullit oświadczył na łamach tygodnika „Life”, że Bao-Dai jest najlepszym kandydatem dla prowadzenia polityki „uwzględniającej interesy amerykańskie w tej części kuli ziem-

skiej”. Bullit w kilkakrotnych późniejszych oświadczeniach zalecał rządowi francuskiemu nawiazanie rokowań z Bao-Dai.

Należy zauważyć, że Bao-Dai wstępuje przeciwko zasadniczemu żądaniu narodów Wietnamu w sprawie jedności Annamu, Tonkinu i Kochinchiny, co zostało zagwarantowane przez układ francusko-wietnamski z 6 marca 1946 r.

Niedotrzymanie tego układu przez ogłoszenie autonomii Kochinchiny stało się powodem obecnej wojny w Indochinach. Bao-Dai wypowiada się za samorządem Kochinchiny, co pokrywa się z żądaniami kolonialnych kół francuskich, pragnących utrzymać swój stan posiadania w tej części Indochin.

Projekt sankcji karnych za obrazę obcego państwa w Czechosłowacji

PRAGA, 9.1 (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu gabinetu czechosłowackiego przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniem międzyministerskiej komisji, która na wniosek wiceministra spraw zagranicznych dr Clementisa ustalić miała

formę postępowania karnego wobec tych dziennikarzy i pism, które dopuszczają się obrazy obcego państwa, względnie jego przedstawicieli. Ponieważ prawodawstwo czechosłowackie nie przewiduje w tym wypadku postępowania karnego, rada ministrów upoważniła ministra sprawiedliwości do opracowania w ciągu 14 dni projektu nowej ustawy, która umożliwiłaby tego rodzaju postępowanie.

Minister sprawiedliwości dr Drtla na wystąpił przy tym z wnioskiem, aby 1) przysłała ustawa umożliwiła stosowanie postępowania karnego wobec pism i autorów jedynie w wypadkach przynoszących szkodę Republice Czechosłowackiej, 2) aby stosowanie powyższej ustawy oparte było na zasadach wzajemności w stosunku do innych państw.

Eden ma odzyskać „przyjaciół” Anglii

Ostra rywalizacja między Anglią i USA w Iranie

MOSKWA, 9.1 (PAP). Zastanawiając się dlaczego Anthony Eden, wbrew zwyczajom angielskim, postanowił spędzić Nowy Rok w stolicy Iranu, czasopismo „Nowoje Wremia” stwierdza, że penetracja kapitału amerykańskiego do Iranu przy gorliwej pomocy Ghavama es Sultaneh sprawiła Wielkiej Brytanii sporo kłopotu. Gdy Ghavam es Sultaneh zapewne nie bez porozumienia z Amerykanami oświadczył brytyjskiemu ambasadorowi w Iranie, że sprawa angielskich koncesji naftowych w Iranie powinna ulec rewizji, władze brytyjskie poważnie się zaniepokoiły. Wówczas też ambasada brytyjska rozpoczęła energiczną kampanię przeciwko Ghavamowi. Najwidoczniej w wyniku tej akcji Ghavam musiał się podać do dymisji, chociaż wierząc w poparcie Amerykanów długo nie chciał ustąpić ze swego stanowiska. „Nowoje Wremia” wskazuje, że nominacja premiera Hakimi odby-

ła się w warunkach zażartej walki między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Ambasada amerykańska, doznawszy porażki w sprawie nominacji premiera nowego rządu, postanowiła odegrać się przy mianowaniu ministra spraw zagranicznych. Jednakże walka o to stanowisko nie doprowadziła do konkretnych rezultatów i teka ministra spraw zagranicznych Iranu nie jest dotychczas obsadzona. Sprawa rewizji koncesji angielskich również zawisła w powietrzu.

„W tej sytuacji — pisze „Nowoje Wremia” — w Londynie postanowiono wydelegować pilnie do Iranu Edena. Teherański dziennik „Kijame Iran” pisał, że Eden jedzie do Iranu, by odzyskać „przyjaciół” Anglii, którzy zdradzili funt angielski na rzecz dolara. Eden ma skoordynować akcję brytyjskich agentów w irańskich kołach rządowych wśród wpływowych magnatów feudalnych i wyższego kleru”.

Także w Ameryce Łacińskiej

USA usiłują rozbić jedność ruchu zawodowego

MOSKWA, 9.1 (PAP). — Organ radzieckich związków zawodowych „Trud” omawiając rozpoczynającą się 10.1.48 w Limie konferencję związków zawodowych Ameryki

Łacińskiej stwierdza, że „zjazd renegetów w Limie organizują amerykańscy monopolisci”.

Podczas wojny, gdy 5-cio miliona nowa Federacja ludu pracującego Ameryki Łacińskiej zwagała wy siłki robotników i odgrywała znaczną rolę w wojnie przeciwko hitleryzmowi, kapitaliści musieli ją tolerować. Obecnie zaś, widząc w niej przeszkodę na drodze do ujarzmienia gospodarczego i politycznego państw Ameryki Południowej, imperialiści amerykańscy postanowili rozbić Federację, działającą ułubioną metodą — przekupstwem. „Trud” podkreśla, że kapitaliści amerykańscy wyasygnowali 2 miliony dolarów na przekupienie chwiejnych przywódców związków Próby rozbięcia Federacji Związków Zawodowych Ameryki Łacińskiej od wewnątrz nie udało się jednak. Na żołąd Wall Street poszło zaledwie kilku najbardziej skompromitowanych działaczy związkowych. Wtedy Waszyngton polecił rządowi południowo-amerykańskim przeprowadzić masowe represje przeciwko postępowym związkom zawodowym, a jednocześnie rozpoczęło montowanie organizacji rozłamowych w krajach Ameryki Łacińskiej.

Tak więc prześladowania związków zawodowych w Brazylii, Chile, na Kubie i w innych krajach oraz zwołanie konferencji w Limie — to ogniwa ogólnej akcji przeciwko ruchowi robotniczemu w Ameryce Łacińskiej. Jednakże jawnie reakcyjny charakter organizatorów konferencji w Limie demaskuje całkowicie w oczach mas robotniczych jej istotne oblicze.

„Klasa robotnicza Ameryki Łacińskiej — konczy „Trud” — nadal prowadzić będzie zdecydowaną walkę przeciwko swym reakcyjnym rządów pod sztandarami Federacji ludu pracującego Ameryki Łacińskiej”.

Parlament brazylijski pozbawia mandatów osów komunistycznych

LONDYN, 9.1 (PAP). Brazylijska Izba Deputowanych zatwierdziła 181 głosami przeciwko 74 ustawę, unieważniającą mandaty przedstawicieli partii komunistycznej w parlamencie ogólnokrajowym, w parlamentach federalnych oraz w Radzie Miejskiej Rio de Janeiro.

na widowni MIEDZYHARODOWEJ Raj obiecany

(Rz) Prezydent Truman znajduje się w bardzo kłopotliwej sytuacji. Układając przemówienia do Kongresu musi pamiętać, że większość jego słuchaczy jest szczerze zainteresowana w tym, żeby się skompromitował. Republikańska większość Senatu i Izby Reprezentantów nie może bowiem zapomnieć o tym, że każdy sukces prezydenta zarówno na arenie międzynarodowej, jak w polityce wewnętrznej zmniejsza szanse republikanów na zdobycie krzesła prezydenckiego.

Ostatnio sytuacja prezydenta stała się jeszcze trudniejsza. Stało się już wiadome, że Wallace zamierza wysunąć swoją kandydaturę, co w każdym razie w praktyce oznacza ryzyko utraty kilku milionów głosów, które mogą zdecydować o wyborze prezydenta.

Wygłoszone onegdaj doroczne odczyty Trumanu do Kongresu było nacechowane wszystkimi troskami i względami, którymi musi się kierować czelowy kandydat partii demokratycznej na stanowisko prezydenta. Człowiek kandydat partii, który z jednej strony myśli o tym, jakby uzyskać aprobatę Kongresu na asygnowanie miliardów dolarów mających wzmacnić szanse dwupartyjnej polityki zagranicznej Białego Domu, z drugiej zaś strony pamięta o tym, że mowa jego będzie komentowana przez miliony obywateli amerykańskich, przyszłych wyborców.

Żeby sobie ułatwić zadanie, prezydent zgodził się (na propozycję Vandenberg) zażądać od Kongresu nie uchwalenia 17 miliardów na okres czterolatni, ale tylko 6 miliardów 800 milionów na pierwsze 15 miesięcy. Nie ulega prawie wątpliwości, że i ta suma 6 miliardów 800 milionów zostanie w następstwie zredukowana przez Kongres.

Oredzie prezydenta obfitowało w akcenty pełne troski o losy szeregowego obywatela amerykańskiego, cierpiącego na skutek inflacji. Znalazła się nawet w tym oredziu zapowiedź jakiegoś planu dziesięcioletniego, który ma podnieść poziom życiowy ludności amerykańskiej. Były tam przyrzeczenia, które w razie zrealizowania rzeczywiście stworzyłyby w Stanach Zjednoczonych raj na ziemi. Prezydent szczerze przyrzekał farmerom, (a tych jest w Stanach Zjednoczonych trzydzieści kilka milionów), zmodernizowanie ich gospodarstw, podwyższenie dochodów, przeprowadzenie irygacji milionów ha itp. itd.

Robotnikom prezydent przyrzekł również podniesienie minimum za robkowego, przy czym przypomniał, że w czerwcu ub. r. był przeciw ustawie Taft — Hartley, która zresztą przeszła wbrew jego vetu,

i zapewnił, że w dalszym ciągu uważa ustawę tę za nieludzką. Jak długo jednak, dodał, ustawa ta pozostaje w mocy, będzie wypełniał obowiązki nałożony przez konstytucję i przestrzegał jej.

Wypowiedział się również prezydent za sprawiedliwym podziałem dochodu społecznego. Jedną piątą rodzin amerykańskich, wyjaśnił, ma roczny dochód mniejszy niż 250 dolarów. „Musimy się starać o to, żeby wzrost naszego dochodu narodowego, stał się więcej dostępnym dla ludzi o niskich dochodach, którzy tego najbardziej potrzebują. Znaczna część mowy prezydenta była wyrażeniem zredagowaną z myślą o tych Amerykanach, którzy mogą oddać swój głos na Wallace'a.

Kongres przyjął milczeniem obietnice i wywody Trumanu. Ale, jak podają źródła amerykańskie, gdy Marshall wszedł na salę, zebnani powitali go hucznymi oklaskami. Ten kontrast między stosunkiem do sekretarza stanu jest charakterystyczny dla nastrojów panujących wśród członków Kongresu.

Marshall grozi dymisją

Departament Stanu precyzuje „Plan Marshalla”

WASZYNGTON 9.1. (PAP). Na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych senatu sekretarz Stanu Marshall wygłosił przemówienie, w którym domagał się zatwierdzenia projektu w sprawie tzw. pomocy dla Europy. Marshall zaznaczył, że wydatki, związane z finansowaniem jego planu w okresie przeszło 4 lat, — będą wynosiły od 15 do 17 miliardów dolarów. Mówca zaznaczył, że „plan pomocy” wiąże się ściśle z amerykańską polityką zagraniczną. Zasadniczym warunkiem, od którego zależy jest powodzenie planu, jest uchwalenie 6 miliardów 800 milionów dolarów na pierwszych 15 miesięcy. Marshall domagał się równocześnie, aby uchwała w tej sprawie zapadła do 1 kwietnia br.

Ze szczególnym naciskiem Marshall podkreślił konieczność utrzymania kontroli Departamentu Stanu nad instytucją, która będzie realizowała plan.

W końcu Marshall przypomniał, że przedstawiciele 16 krajów europejskich zobowiązali się do zawarcia wielostronnych umów handlowych.

W kołach politycznych uważa się, że Marshall w przemówieniu swym, wygłoszonym na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych senatu, dał do zrozumienia, że pada się do dymisji, o ile plan jego nie

MEDIOLAN, 9.1 (PAP). — Po zakończeniu czterodniowej dyskusji nad referatem sekretarza generalnego włoskiej partii komunistycznej, Togliatti'ego, referent w obszernym przemówieniu ujął raz jeszcze najistotniejsze problemy polityczne w chwili obecnej.

Togliatti podkreślił, że krytyczne głosy, jakie padły podczas kongresu na temat różnych niedomagań włoskiej partii komunistycznej, są właśnie oznaką istotnej siły tej partii, która nie obawia się mówić prawdy swym członkom, robotnikom włoskim i całemu krajowi, po siadając pewnością, że jej sprawa jest słuszna.

Mówiąc o imperializmie USA, zagrażającym niepodległości narodowi włoskiemu, Togliatti podkreślił m. in., że niewiadomo właściwie dzisiaj, czy Morze Śródziemne jest

morzem francuskim, włoskim, jugosłowiańskim itp., czy też morzem amerykańskim. Morze Śródziemne rci się od okrętów amerykańskich tak samo jak Kanał Sueski, czy też wody Islandii, która straciła niepodległość, przekształcając się w bazę amerykańską, podobnie jak Turcja lub Grecja. Nikt natomiast nie słyszał o obecności marynarzy radzieckich w Zatoce Meksykańskiej lub w Kanale Panamskim.

W dalszym ciągu Togliatti podał ostrej krytykę działalność wyższego kleru we Włoszech. Mówca

Przemówienie ob. Jędrzychowskiego w Mediolanie

„Wasze zwycięstwo będzie naszym”

MEDIOLAN, 9.1 (PAP). Na początku trzeciego dnia obrad kongresu włoskiej partii komunistycznej w Mediolanie wypełniona szczerze sala witała delegatów Polskiej Partii Robotniczej — Ste-

fana Jędrzychowskiego i Ignacego Logę-Sowińskiego.

W imieniu delegacji polskiej przemówił ob. Stefan Jędrzychowski, wspominając o tradycyjnych stosunkach przyjaźni, łączących na rody włoski i polski od kilku wieków, w szczególności zaś o wspólnej walce o wolność w ciągu XIX wieku.

Wbrew tym tradycjom, po pierwszej wojnie światowej reakcyjne klasy społeczne, którym udało się zagarnąć władzę w naszych krajach, usiłowały zaprzeczyć naszym do rydwaniu reakcji międzynarodowej. Wasza reakcja stworzyła w naszym kraju prototyp dyktatury faszystowskiej, zdusiła terorem demokratyczne prawa mas ludowych i przemocą wpełchnęła Włochy na samobójczą drogę imperialistycznych awantur i imperialistycznych agresji u boku hitlerowskich Niemiec. Nasza reakcja ustanowiła reżim faszystowskiej dyktatury wielkiego kapitału i ob szarników oraz wpełchnęła nasz kraj na drogę intrygi przeciwko Związkiowi Radzieckiemu, przeciwko bratniej Czechosłowacji, przeciwko siłom demokratycznym świata.

Mówca podkreśla, że w obu krajach nie ustała jednak ani na chwilę walka przeciwko faszyzmowi, a najlepsi synowie Włoch i Polki spotkali się w jednym szeregu na polach Hiszpanii w walce o wolność przeciwko faszyzmowi Franco oraz przeciwko interwencji Hitlera i Mussoliniego.

Po omówieniu przemian jakie zaszły w Polsce, ob. Jędrzychowski omówił dalsze Polska odrzucenia „plan Marshalla”. Suwerenność gospodarczą i polityczną — oświadcza z naciskiem mówca — jest kardynalnym warunkiem wywyższenia naszego kraju i każdego kraju z ruin i nędzy powojennej. Przed każdym krajem, który zechce uchronić swą samodzielność, który nie zechce złożyć głowy w jarzmo amerykańskiego imperializmu, stoi otwarta droga do współpracy gospodarczej ze wszystkimi wolnymi narodami.

W imieniu polskich mas pracujących — oświadczył mówca — wyrażam głęboką wiarę, że naród włoski, który kosztem tylu ofiar otrząsnął się z powłoki faszyzmu i wszedł na drogę postępu, na drogę swych najlepszych tradycji — znajdzie w sobie dość sił do zerwania tych pęt, które chce mu narzucić imperializm amerykański.

Wallace i Taylor o oredziu Trumanu

NOWY JORK, 9.1 (PAP). W rozmowie z przedstawicielami prasy Henry Wallace, omawiając oredzie Trumanu do Kongresu, oświadczył, że prezydent ma na oku te same cele co i dawniej. Truman — jak stwierdził Wallace — nie nawołuje do skasowania ustawy Taft—Hartley, a jedyną ustawą, jakiej się domaga, jest ustawa w sprawie obowiązkowej służby wojskowej, przeciwko której stanowczo występował.

Poruszając problem obrony narodowej i polityki zagranicznej, Wallace znowu wyjaśnił, że kie-

zarzucił też Watykanowi kontakty z reakcją amerykańską za pośrednictwem kardynała Spellmana M. Taylora.

Niepodległość Włoch — oświadczył mówca — jest zagrożona. Stoją one wobec bezpośredniej groźby interwencji amerykańskich sił zbrojnych na Morzu Śródziemnym (tu mówca uczynił aluzję do przybycia w ostatnich czasach amerykańskich okrętów wojennych do pewnych portów włoskich). Jest to pogwałcenie suwerenności Włoch i policzek wymierzony narodowi włoskiemu.

Zbijając twierdzenia prasy reakcyjnej, jakoby włoska partia komunistyczna przygotowywała powstanie, Togliatti podkreślił, że partia ta bynajmniej nie stawia sobie takich celów, lecz przeciwnie, pragnęłaby zrealizować swe dążenia demokratyczne i narodowe przy minimum ofiar i cierpienia dla narodu włoskiego i jak najagodniej, szymi środkami. Jednakże siły reakcji sięją niezgodę i starają się skłócić naród.

Może wszakże nastąpić sytuacja — dodał mówca — w której zajdzie konieczność energicznego działania. Nie wiem czy i kiedy do tego dojdzie, powinniśmy jednak stworzyć partię zdolną do pracy w każdych warunkach, partię, która w razie potrzeby będzie umiała uczynić zdecydowany krok naprzód.

Kończąc, Togliatti uznał za najpilniejszą sprawę rozbudowanie ludowego frontu demokratycznego i podkreślił, że dla realizacji tego celu konieczna jest jak najściślej-sza współpraca z socjalistami włoskimi.

W toku dyskusji nad referatem Togliatti'ego, doniosłe przemówienie wygłosił m. in. burmistrz Turynu — Megarville. Sprezycyzował on podstawowe cele organizacyjne i perspektywy utworzonego ostatnio we Włoszech Ludowego Frontu Demokratycznego. Mówca wskazał, że kwestie wewnętrznej polityki włoskiej wiążą się ściśle z polityką międzynarodową, jasne jest bowiem, że imperializm anglo-amerykański pragnie uczynić z Włoch swą bazę wypadową. Poteż włoski front demokratyczny jest narzędziem walki o wolność i niepodległość Włoch i zarazem o pokój światowy.

Podstawą Ludowego Frontu Demokratycznego jest ściśły sojusz z socjalistami, wokół którego narasta wielki ruch masowy. Front Demokratyczny wypełni lukę, która powstała po rozwiązaniu Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Nie jest to jedynie kombinacja przedwyborcza lub narzędzie propagandy, lecz coś o wiele głębszego i trwałszego.

Bierzmy przykład z Polski

Olbrzymie zainteresowanie wśród uczestników Kongresu wywołało przemówienie b. ministra finansów Scoccimarro. Zanalizował on rozwój sytuacji we Włoszech od chwili wyzwolenia i zaznaczył, że ewolucja w tym kraju szła w kierunku odwrotnym niż w państwach ludowej demokracji w Europie Środkowej i Wschodniej. Kraje te mówca podał za wzór ku któremu powinna dążyć demokracja włoska.

Scoccimarro przeszedł następnie do omówienia zbliżających się wyborów. Podając za przykład Polskę i inne demokracje ludowe, mówca wskazał, że przejście do prawdziwej demokracji nie musi się wiązać z ograniczeniem prawa głosowania czy gwałtownymi wstrząsami. Z drugiej jednak strony należy być przygotowanym na ewentualność zbrojnej walki z tymi, którzy pragnęliby zaprowadzić na nowo faszyzm.

Scoccimarro przypomniał, że chrześcijańscy demokraci liczą w wieściowych wyborach na głosy faszystów. Trzeba zważyć wszelki mi środkami wysiłki rodzimej i międzynarodowej reakcji, któreby chciały pogwałcić prawa i suwerenność ludu.

Na Kongresie włoskiej partii komunistycznej dłuższe przemówienie wygłosił generalny sekretarz centralnego komitetu włoskich związków zawodowych Di Vittorio, charakteryzując działalność tej organizacji.

Na zbrojenia zamiast na odbudowę

Dalsze kredyty USA dla Grecji

NOWY JORK, 9.1 (PAP). Anali za wydatków w ramach tzw. 300 milionowego funduszu jednorocznej odbudowy dla Grecji, przyznano w roku ubiegłym przez Kongres USA, wykazuje coraz większe przesuwanie się ciężaru gatunkowego na wydatki wojenne.

Początkowo, dla uzyskania zgody Kongresu na uchwalenie kredytów cała prawie suma 300 milionów dolarów miała być użyta na cele gospodarczej odbudowy Grecji. Bardzo szybko jednak z sumy tej 150 milionów przeznaczono na cele wojenne. Zeszłej jesieni na cele wojenne przyznano dalszych 10 milionów dolarów. Obecnie, po wyrażeniu przez USA zgody na zwiększenie stanu liczebnego batalionów gwardii narodowej i armii greckiej, na cele wojenne wyasygnowano dodatkowo 15 milionów dolarów. W ten sposób z przyznanych przez Kongres 300 milionów dolarów — 175 milionów poszło już na armię grecką.

W kołach poinformowanych twierdzą, że wskutek zaleceń szefa misji amerykańskiej w Grecji Griswolda oraz głównego doradcy wojskowego tej misji gen. Livesaya,

preliminarz budżetowy, który w przyszły poniedziałek zostanie przedstawiony Kongresowi przez Trumanu, będzie zawierał osobny budżet wojskowy dla Grecji. Jeśli wiadomość ta okaże się prawdziwa, to po raz pierwszy w dziejach po wojny budżet USA przewidywać będzie tego rodzaju wydatki dla obcego państwa.

Według przewidywań ekspertów wydatki amerykańskie na armię grecką w roku budżetowym 1948 wynosić będą co najmniej 150 milionów dolarów. Wyrażane są jednak wątpliwości czy nawet taka suma okaże się wystarczającą wobec wzrastającego coraz bardziej oporu powstańców.

Walki w Grecji Środkowej

RZYM, 9.1 (PAP). Agencja „Elefteri Ellada” podała do wiadomości, że w Grecji środkowej oddziały gen. Markosa przeprowadziły ostatnio zwycięsko natarcie w rejonie Agrinion. W toku walk, które trwały 5 dni, wojska ateńskie straciły około 100 zabitych i około 200 rannych.

W okręgu Rueli brygada młodzieży wyzwoliła 4 miejscowości.

70 miliardów na inwestycje w przemyśle

Nacisk na produkcję konsumcyjną

PODCZAS gdy wysiłki inwestycyjne w 1946 roku koncentrowały się na odbudowie komunikacji, uruchomieniu i usprawnieniu transportu, cechą charakterystyczną Planu Inwestycyjnego w 1947 roku było skierowanie tych wysiłków na dziedzinę odbudowy przemysłu, ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych. Podobnie jak w roku ubiegłym, tylko w większym jeszcze stopniu, przewiduje koncentrację wysiłków na odcinku przemysłu — plan inwestycyjny na rok 1948.

Przeszło 36% planowanych wydatków inwestycyjnych (ok. 70 mld. zł) skierowanych będzie na cele przemysłu, przy czym podkreślić należy, że projektowane inwestycje obejmą zarówno odbudowę, jak i budowę nowych zakładów, na co w poszczególnych gałęziach użyte zostanie ok. 50% nakładów. Inwestycje te będą skierowane przede wszystkim na podstawowe gałęzie wytwórczości, jak przemysł węglowy (ponad 13 mld. zł), energetyczny (ponad 9 mld. zł), a w dalszej kolejności — hutniczy, metalowy, chemiczny i włókienniczy.

Drugą z kolei poważną pozycją są inwestycje projektowane na odcinku transportu i komunikacji (przeszło 24 procent). W tej dziedzinie na inwestycje Ministerstwa Komunikacji przewidziana jest kwota 34 miliardów zł zaś na inwestycje Min. Żegluga — 10,3 mld. zł. Inwestycje te obejmą zarówno odcinek kolejnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem odbudowy węzła warszawskiego, jak i odbudowę portów (głównie Szczecina) i rozbudowę tonażu morskiego.

Duże inwestycje, większe niż w latach ubiegłych, przewidziane są w dziedzinie budownictwa. Wyrazem tego jest kwota 39,3 mld. zł, która plan przewiduje na inwestycje Min. Odbudowy. Wprawdzie sumy przewidziane na budownictwo nie rozwiążą istniejących w tym zakresie potrzeb, nie mniej jednak przyczynią się do poprawy sytuacji na tym odcinku. Wśród inwestycji budowlanych czołową pozycję zajmie budowa nowego mostu w Warszawie, z w szczególności budowa kolonii robotniczych.

Dużo większy niż w okresie minionym położony będzie nacisk na inwestycje rolnicze. W dyspozycji jedynie Min. Rolnictwa plan przewiduje sumę 14,8 mld. zł.

Podkreślić przy tym należy, że na odcinku rolnictwa plan nie obejmuje większości inwestycji, które w poważnym procencie zostaną poza nim przeprowadzone.

Plan inwestycyjny na rok bieżący, zamknięty kwotą ponad 190 mld. zł, nie tylko nominalnie przewyższa znacznie plan z roku ubiegłego, ale przewyższa go też rozmiarami projektowanych inwestycji. Stały wzrost dochodu narodowego umożliwia wzrost nakładów na inwestycje, przy utrzymaniu podstawowej ogólnej tezy planu trzyletniego — stałego wzrostu części dochodu narodowego, przeznaczanej na cele konsumcyjne.

Znamienne dla planu na r. 1948 jest również to, że obejmuje on przeszło 75% inwestycji przewidzianych ogółem w roku bieżącym. Tym samym zwiększony został, w stosunku do lat poprzednich, zakres inwestycji objętych jednolitym planem państwowym.

Charakterystyczne również dla planu na rok bieżący jest rozszerzenie, przy jego opracowaniu, kryterium produktywności i efektywności inwestycji oraz w szczególności wysokim stopniu uwzględnienie, na odcinku inwestycji przemysłowych, rozbudowy produkcji konsumcyjnej.

Wreszcie bardzo ważnym momentem jest lokalizacja inwestycji. Nakłady koncentrować się będą przede wszystkim w trzech rejonach: Warszawy, gdzie na inwestycje preliminowano kwotę przeszło 19 mld. zł, Szczecina wraz z woj. szczecińskim oraz Górnego Śląska.

Planowane inwestycje mają być pokryte z trzech źródeł: kredytów skarbowych, kredytów bankowych i środków własnych.

Na uwagę zasługuje wzrost przewidywanego pokrycia kredytami skarbowymi (w wysokości

ponad 41 mld. zł) w oparciu o nadwyżkę budżetową. Przewidywane pokrycie inwestycji środkami własnymi ma wynieść ponad 48 mld. zł — resztę mają pokryć kredyty bankowe.

Realizacja planu inwestycyjnego na rok 1948 zależy od szeregu okoliczności. Wśród nich szczególnie doniosła jest sprawa mobilizacji środków, m. in. zwiększenie wkładów i oszczędności, stanowiących podstawę dla kredytów bankowych. Zagadnienie to jest tym trudniejsze, że w specyficznych warunkach wojennych na samoczynne narastanie wkładów i oszczędności liczyć jeszcze nie można. Tym samym konieczne jest podjęcie kroków w kierunku zorganizowania życia gospodarczego tak, aby te oszczędności narastały w stopniu potrzebnym. Drugim bardzo ważnym zagadnieniem jest sprawa unormowania sytuacji w dziedzinie budowlanej.

Konstrukcja Planu Inwestycyjnego na rok 1948 pozwala sądzić, że zadania jego zostaną osiągnięte, przyczyniając się do dalszego wzrostu naszego potencjału gospodarczego.

A. O.



...I w końcu jeden z nas jest konserwatystą. Ale który?

Nowe władze „Społem”

Prezes Rady — pos. Ochab, prezes Zarządu — pos. Jan Żerkowski

W dniu 8 bm. odbyło się drugie posiedzenie Rady Nadzorczej „Społem”.

Prezydium Rady Nadzorczej ukończyło się w składzie następującym: przewodniczący płk. Ochab, wiceprzewodniczący: wicemarszałek Szwalbe i min. Grubecki, sekretarz prezydium min. Rapacki, członek prezydium ppłk. Olesiński.

W wyniku jednomyślnej uchwały Rady w skład nowego Zarządu „Społem” weszli: prezes — Jan Żerkowski, członkowie Zarządu: Stanisław Chromik, Jan Domański, Bolesław Gałęza, Józef Jasiński, Aleksander Kaczocho, Franciszek Kusto, Józef Niemiec i Adam Przyby-

liński. Prezes Rady Nadzorczej płk. Ochab, wice-marszałek Szwalbe i wiceprezes minister Grubecki wyrazili podziękowanie za dotychczasową działalność ustępującym członkom Zarządu, poczyniwszy Związkowi Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Pszczółkowski i prezes „Społem” J. Żerkowski zreferowali stan prac nad reorganizacją struktury spółdzielczości według wytycznych uchwalonych na Drugim Zjeździe.

W dyskusji zwrócono szczególną uwagę na konieczność szybszego wprowadzenia w życie uzgodnionych wytycznych zmian struktury spółdzielczości polskiej.

„Czarny rynek” przestał istnieć

Podwyższenie stopy życiowej po zniesieniu kartek w ZSRR

MOSKWA, 9.1 (PAP). — Obecnie, po upływie trzech tygodni od dnia zniesienia systemu kartkowego i znizki cen, powszechna poprawa sytuacji materialnej ludności radzieckiej widoczna jest w całej pełni. Ogromna ilość towarów, w rozszerzonej sieci handlowej, całkowiec zaspakaja potrzebę i zwiększoną zdolność nabywczą ludności. W sklepach można nabyć po kilkakrotnie niższych cenach wszystko, poczynając od sadniczych artykułów spożywczych, jak chleb, cukier, masło, mięso i wędliny, kończąc na dziesiątkach gatunków wyrobów cukierniczych i owocach. Bez ograniczeń można

również nabywać wyroby przemysłowe.

Sieć handlowa reaguje na zwiększony popyt na te czy inne towary natychmiastowym wzmocnieniem podaży w tej dziedzinie.

Tak np. w pierwszych dniach po znizce cen wzrósł popyt na ogromnie popularne w ZSRR kalosze. Natychmiast zwiększono kontyngenty kaloszy, rozsyłanych z hurtowni do sklepów detalicznych. 22 grudnia w Moskwie sprzedano kaloszy na 130 tysięcy rubli, a już 25 grudnia powiększono dzienną podaż kaloszy w sprzedaży detalicznej do sumy 800 tysięcy rubli. W analogiczny sposób osiągnięto całkowitą równowagę między popytem i podażą i w pozostałych dziedzinach. „Czarny rynek” przestał istnieć.

W związku ze zniżką cen, znacznie poprawiło się wyżywienie średniej rodziny radzieckiej.

Przekazywanie majątków przez Armię Radziecką w Koszalinie

Państwowe Nieruchomości Ziemskie Okręgu Koszalińskiego przejęły ostatnio od władz radzieckich 20 majątków o ogólnej powierzchni blisko 8 tysięcy hektarów.

Akcja przejmowania majątków od władz radzieckich trwa.

Wymiana depeesz

Do listy państw, z którymi nastąpiła wymiana depeesz z życzeniami z okazji Nowego Roku przybyły wczoraj: Finlandia i Bułgaria.

Wymienione zostały depeesz między prezydentem Republiki Finlandzkiej Paasikivim a Prezydentem Rzeczypospolitej Bolesławem Bierutem oraz pomiędzy premierem Bułgarii Dymitrowem a premierem Cyrankiewiczem.

Z podróży na Bliski Wschód (2)

Syria budzi się

Z BEJRUTU do Damaszku droga prowadzi przez malownicze góry Libanu. Niedługo te góry były pokryte pięknymi lasami. Stąd czerpali budulce na swe okryty starożytni Fenicjanie. Ale parę wieków rabunkowej gospodarki tureckiej doszczętnie wyniszczyło drzewostan górski. Cierpi z tego powodu cały kraj, gdyż lasy były zbiornikami wody a woda w tym upalnym kraju jest podstawowym warunkiem gospodarki rolnej.

Po przekroczeniu przełęczy Dahr El Baidar rozpościera się przed nami dolina Bekaa, położona między Libanem a Antylibanem. Bekaa stanowi bogactwo rolnicze Libanu. Jest to jedyne miejsce na Bliskim Wschodzie, gdzie można podziwiać malowniczą szachownicę różnorodnych pól. Przypomina to nasze Podhale.

W centrum Bekaa leży miasteczko Sztawra, miejsce spotkań i konferencji między mężami stanu Syrii i Libanu.

Niedaleko Sztawry znajduje się klasztor O. O. Jezuitów w Ksara. Ojcowie są znani, jako specjaliści od wina. Podczas odwiedzin klasztoru miałem okazję przekonać się, że wielebnym Ojcowie są nie tylko specjalistami od produkcji wina,

ale równie chętnie delektują się tym boskim napojem. Dzięki temu są też zawsze w pogodnym nastroju.

Zakonnicy z klasztoru Ksara byli w ogóle pionierami hodowli win na w Libanie. Próbowali początkowo przeszczepić na tutejszy teren winogrona francuskie. Gdy to jednak nie dało dobrych rezultatów, spróbowali winogron krymskich. Sukces był nadzwyczajny. Okazało się, że warunki tutejsze najlepiej odpowiadają właśnie winogronom krymskim. Specjalnością O. O. Jezuitów jest wino musujące, które podobno do złudzenia przypomina szampan krymski. Gdy kiedyś częstowałem dziennikarza so wieckiego tym winem, długo mu stąłem go przekonywać, że nie jest to wino importowane z ZSRR, na którym obudni Jezuiti nalepili tylko swoją etykietę.

W dolinie Bekaa znajduje się też największe lotnisko w Syrii i Libanie, Rayak, jedyne lotnisko w tym kraju, gdzie mogą bez trudności lądować wielkie 4-motorowe transportowce.

Parę kilometrów na północ od Rayaku leży Baalbek. Znajdują się tam ruiny starej rzymskiej świątyni, jednej z największych na świecie. Wystarczy powiedzieć, że po

wierzchnia tej budowli wynosi kilkanaście tysięcy m. kwadr.

Ze Sztawry droga prowadzi przez góry Antylibanu, które jednak nie mają uroku gór libańskich. Mija my miejscowość Dżebel - Mazaar, gdzie w 1942 r. miała miejsce postój II brygada III dywizji armii Andersa. Choć brygada była tu w dostępnym parę miesięcy, wystarczyło to, by okoliczni Arabowie nauczyli się po polsku, niektórzy nawet wcale płynnie. Znałem jednego, który wstąpił do wojska, dosłużył się stopnia starszego strzelca (jako ordynans oczywiście; było nawet zasadą, że w armii Andersa każdy ordynans dostawał starszego strzelca, niektórzy dochodzili nawet do kaprala), miał upatrzoną żonę wśród Polek ze służby kobiecej. Przerwali tę piękną karierę Anglicy, do których ojciec jego napisał, że mu Polacy syna porwali. Chłopak strasznie tego żałował, a najwięcej tej żony. „Kapujsz, Hawadza — mówił do mnie — za darmo by za mnie wyszła za mąż, a cere miała białą jak mleko, teraz będę musiał za czarną Arabkę zapłacić parę tysięcy lirów. Widzisz, jaką okazję straciłem przez głupotę mego ojca”.

Niedaleko Dżebel - Mazaar znajduje się olbrzymi hotel w Safa, urządzony z niebywałym luksusem; ma on specjalną pływalnię, korty tenisowe, wieczorem grają tu wyborne orkiestry europejskie. Tu też spędzają upalne wieczory ludzie bogaci, handlarze zbożowi

Damaszku, członkowie rządu syryjskiego lub zagraniczni dyplomaci.

Sam Damaszek położony jest wśród gajów owocowych. Jest to oaza w pustyni syryjskiej, zupełnie bezwodnej aż do samego dorzecza Eufratu. Przez Damaszek jednak przepływa 7 strumyków górskich, z których największym jest Barada (około 10 m. szerokości). Arabowie, którzy lubią emfazę, nazywają Damaszek miastem siedmiu rzek. W każdym razie ta ilość wody wystarczy, by Damaszek zaopatrywał całą Syrię i Liban w przepiękne jabłka, brzoskwinie, śliwki i granaty.

O ile Bejrut prócz mowy arabskiej nie wiele się różni od innych miast śródziemnomorskich, Marsylii czy Neapolu, o tyle Damaszek ma charakter wybitnie arabski. Już z daleka rzucają się w oczy minirety meczetów. Najpotężniejszy jest meczet Omajadów. Kiedyś Damaszek należał do Bizancjum i meczet ten był kościołem. Arabowie zdjęli z kopuły krzyż, zastąpili je półksiężycami i bez wysiłku mieli gotową świątynię. W krajach arabskich meczety są nie tylko miejscem zebrań politycznych. Z zasady wszystkie ruchy w Damaszku rozpoznały się w meczecie Omajadów.

Damaszek jest starym ośrodkiem kultury arabskiej. Niedługo mieli tu swoją stolicę kalifowie. Sztuka i nauka kwitły wtedy w tym mieście. Dopiero inwazja mongolska i w następstwie okupacja turecka położyła kres temu rozwojowi. Od

kilkudziesięciu lat Damaszek jest znowu ośrodkiem arabskiego ruchu narodowego. Większa część męzów stanu Arabii Saudyjskiej i Iraku to Syryjczycy. Dużą rolę odgrywają też Syryjczycy w Egipcie.

Podobnie jak Liban, Syria jest dziś państwem formalnie niepodległym. Ale zagranicznym imperializm udało się zachować kluczowe pozycje gospodarcze w tym kraju. Przez korupcję opanowali prasę. Usiłują zastraszyć syryjskie wstecznictwo niebezpieczeństwem ruchość postępowych. Sugerują, że jedyną skuteczną tamą przeciw reformom społecznym może być funt sterling lub jeszcze potężniejszy od funta dolar. Propaganda ta znajduje pewien posłuch. Utworzyły się różne organizacje, które pod przykrywką ochrony tradycji lub wykorzystując fanatyzm religijny Arabów starają się w istocie rze czy popierać interesy dolarowego imperializmu.

O prawdziwą niepodległość narodową i o sprawiedliwość społeczną walczą syryjska partia komunistyczna, której przywódcą jest Baddesz. Mimo przesładowań partia ta zyskuje coraz większe wpływy wśród robotników, chłopów i inteligencji. W okolicach Hursu są np. całe wieś komunistyczne. Chłopi tamtejsi mają już dość feudalnego wyzysku i pragną stać się właścicielami ziemi, którą uprawiają. Syria wkracza na drogę postępu.

INŻ. ALBERT ROLLAND

Rolnictwo śladem przemysłu

rozpocznie walkę o produkcję

(m) W dn. 8 stycznia b. r. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja prasowa, tematem której było omówienie zagadnienia współzawodnictwa w rolnictwie i podniesienia produkcji rolnej. Na marginesie konferencji wspomniano o bardzo ważnej sprawie kontroli przydziału gospodarstw poniemieckich na Ziemiach Dawnych. W/g zapewnienia wicemin. Kowalewskiego zagadnienie to będzie w najbliższym czasie całkowicie rozwiązane. To znaczy osoby, które rolnictwo traktują jako źródło ubocznego dochodu zajmując przy tym dobre płatne posady w administracji państwowej lub samorządzie — będą musiały zrezygnować z „zabawy” w rolnictwo.

Najwyższy czas, by Min. Rolnictwa zlikwidowało te sprawy w sposób rygorystyczny, w terenie bowiem szereg osób, zwłaszcza zajmujących wysokie stanowiska w hierarchii urzędniczej, „ubezpieczyło” się na wszelki wypadek, gospodarstwami rolnymi.

Opinia publiczna domaga się od władz kompetentnych, by usunęły te niedomagania czy niedopatrzenia naszego rolnictwa. Zagadnienie to winno być rozwiązywane przy współdziałaniu czynnika społecznego. Referat o podniesieniu produkcji rolnej wygłosił dyr. Pajak. Myślą przewodnią referatu było wskazanie realnych podstaw i omówienie środków, które byłyby pomocne w walce o podniesienie wydajności gospodarstw chłopskich. Chodzi tu o likwidację dysproporcji powstałych między rozwojem przemysłu a rolnictwa. Współzawodnictwo w pracy w rolnictwie, zapoczątkowane oddolnie w woj. gdańskim we wrześniu r. ub., następnie w woj. łódzkiej, znajduje się obecnie w stadium organizacji. Ważnym jest by objęło całą Polskę. Oczywiście zorganizowanie tego jest o wiele trudniejsze niż w przemyśle. Tu wchodzi w grę liczne czynniki naturalne jak gleba, ilość opadów, następczość itd., a więc czynniki niezależne od woli człowieka. Siła rzeczy współzawodnictwo w pracy w gospodarce rolnej musi być bardziej różnorodne, musi uwzględniać warunki przyrodzone poszczególnych terenów jak i siłę ekonomiczną poszczególnych gospodarstw.

Min. Dąb-Kocioł zwrócił uwagę na pewne braki omawianego referatu, który nie rozwiązuje całości zagadnienia. Luki te pozostawiono celowo. Przepuszcza się bowiem, że sam teren dorzuci szereg zdrowych myśli, które można będzie użytkować w ramach ogólnokrajowych. Już dziś hasło współzawodnictwa w pracy w gospodarce rolnej znalazło odzwierciedlenie w terenie. Oto osadnicy z gromady Ostrzyca (gm. Nowogard) zobowiązali się w r. b. wyprodukować następujące normy:

1. Górecki Michał podjął się u-

2. Mroziński Stefan — 350 q ziemniaków.
 3. Wulkiewicz Józef — 400 q buraków cukr.
 4. Majcherek Franciszek — 30 q owsa.
 5. Kłonowski Stefan — 33 q owsa.
 6. Skorupa Tomasz — 30 q jęczmienia jarego.
 7. Zarecki Ignacy — 50 q ziarna wyki jarej.
- Z podobną inicjatywą wystąpili również osadnicy z gromady Wierzbiczin, wzywając swych sąsiadów do szlachetnego współzawodnictwa. W tych dniach z inicjatywy Min.

Rolnictwa rozpocznie się szereg zjazdów okręgowych, poświęconych sprawie omówienia z czynnikiem fachowym i społecznym idei walki o wyższe plony w naszym rolnictwie, a przede wszystkim likwidacji odłogów.

Warto zaznaczyć, że w r. b. na ten cel przeznaczają państwo 11 miliardów złotych. Kosztem tej sumy ma być zlikwidowane ponad 600 tys. ha odłogów. Nie trzeba chyba dodawać w jakim stopniu przyczyni się to do zwiększenia naszej produkcji rolnej.

Współzawodnictwo w pracy w rolnictwie winno właśnie na ten moment zwrócić baczną uwagę.

Zadania samorządu przemysłowo-handlowego w zakresie oświaty zawodowej

Według Planu Odbudowy Gospodarczej zatrudnienie w 1948 r. w prywatnym przemyśle i handlu ma wynosić około 730 tys. osób, z czego w przemyśle ok. 230 tys., w handlu ok. 500 tys. osób.

Na tle planowanych cyfr powstają do rozwiązania takie problemy jak: a) normalny roczny ubytek rąk do pracy i konieczność regeneracji sił roboczych, b) dopływ wykwalifikowanych pracowników do nowo powstających przedsiębiorstw, c) stałe doskonalenie zawodowe sił już zatrudnionych.

Z tych zagadnień wyłaniają się bardzo poważne zadania samorządu przemysłowo-handlowego, odnoszące się do organizacji szkolnictwa zawodowego i akcji „dokształcenia”.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie dokonała teoretycznych obliczeń, z których wynika, że w 1948 r. dla realizacji pełnego planu oświaty zawodowej dla pracowników prywatnego przemysłu i handlu winno powstać ok. 1000 szkół i kursów przysposobienia przemysłowego i ok. 2000 szkół i kursów przysposobienia handlowego.

Stan posiadania w zakresie szkolnictwa zawodowego samorządu przemysłowo-handlowego, Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej oraz Zrzeszeń Kupieckich wynosi 7 proc. stanu potrzebnego. Są to rzecz jasna osiągnięcia minimalne, ale trzeba wziąć pod uwagę brak środków finansowych oraz to, że dopiero w roku ubiegłym powołane zostały do życia Miedzynizbowe Komisy Szkolnictwa Zawodowego oraz istniejący przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupieckich — Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej.

Obecnie już wszystkie Izby posiadają Komisje kształcenia zawodowego oraz wydziały, względnie referaty szkolnictwa zawodowego. Jednocześnie Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej zdołał już uruchomić swoje oddziały prawie przy wszystkich wojewódzkich zrzeszeniach.

Były one opancerzone żelazem i posiadały kotły o sile 60 koni.

Próba sprawności tej żeglugi parowej odbyła się 11 listopada 1847 r. i ścignęła nad Wisłę całą ówczesną ludność Warszawy. Gdy pierwszy „paropływ” ruszył od brzegu w kierunku Jabłonn, holując za sobą 6 berlinek, wszyscy łódkarze salutowali go swymi banderami, a ludność na brzegu zgromadzona, witała go oklaskami.

Termin „stanowczego rozpoczęcia żeglugi” — jak zawiadamiano — oznaczony został na dzień 1 sierpnia 1848 roku.

Zatem żegluga parowa na Wiśle obchodzi w roku bieżącym swój rok jubileuszowy — 100-lecie swego istnienia.

Oczywiście data ta nie jest równoznaczna z rozpoczęciem żeglugi w Polsce, Wisła bowiem, jako spławna rzeka, łącząca Kraków i Warszawę z morzem i przepływająca pod wieloma miastami o dużym znaczeniu gospodarczym dla kraju, od zamierzonych czasów opanowana była przez żeglarzy, flisaków i rybaków, którzy pruli jej fale i utrzymywali komunikację — jakby dziś się powiedziało — „pasażersko-towarową”, przyczyniając się do rozwoju życia gospodarczego kraju i dobrobytu jego miast przybrzeżnych.

Rok 1848 dla polskiej żeglugi śródlądowej jest rokiem przełomu — zmotoryzowania statków i umoscowienia transportu wodnego.

Pierwsze próby w tym kierunku podjęto już rok przedtem, kiedy w jesieni 1847 roku przyholowano do Warszawy via Gdańsk dwa pierwsze statki parowe konstrukcji francuskiej, zbudowane w zakładach „Guibert et Gache” w Nantes. Pierwsze te statki nazwano w Polsce „paropływami”.

Tym samym istniejąca już sieć administracji szkolnej samorządu gospodarczego oraz Naczelnej Rady Z.K. zdolna jest do podjęcia w chwili obecnej akcji oświatowej w skali odpowiadającej istotnym potrzebom istniejącego i potencjalnego rynku pracy sektora prywatnego, pod warunkiem jednak, że znajdą się środki na realizację tej akcji.

Bez odpowiednich środków finansowych, które w skali ogólnopolskiej wyrażają się w przybliżeniu sumą ok. 110 mil. zł. na rok 1948 (kwoty potrzebnej do realizacji tych zadań w bardzo znacznym procencie w stosunku do opracowanego planu), aparat oświatowy Izby P.H. i Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej będzie aparatem marjowym i jałowym i nie zorganizuje należytego dopływu fachowców dla przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i usługowych.

Poza organizacją szkół i kursów zawodowych, życie narzuca nam również potrzebę unormowania sprawy uczniów przemysłowych i uczniów handlowych.

Jednocześnie należy stwierdzić, że dzisiejszy postęp techniki wymaga od wykwalifikowanych pracowników przemysłu odmiennych wiadomości zawodowych niż od pracowników rzemiosła. Rzemiósł charakteryzuje produkcja indywidualna. Mistrz w rzemiosle, jako właściciel warsztatu jest wszystkim: kierownikiem, kalkulatorem, projektodawcą, rękodzielnikiem, kupcem. „Mistrz” przemysłowy — współczesny przestaje być wszechstronny, staje się precyzyjnym kierownikiem pracy ściśle określonej.

Powstaje więc — zagadnienie uregulowania (w oparciu o prawo przemysłowe) sprawy szkolenia, sposobu uzyskiwania kwalifikacji zawodowych przez egzaminy w Izbach Przemysłowo-Handlowych oraz uprawnień dla fachowców pracowników przemysłowych i handlowych.

(v)

NOTATY

STAREJ DATY

ROK JUBILEUSZOWY ŻEGLUGI POLSKIEJ W ROKU 1848 — 27 kwietnia

przed rejentem Noskowskim w Warszawie zawarta została spółka handlowa pod firmą „Andrzej hr. Zamojski i Comp.”, mająca — jak głosił akt rejentalny, z którego czerpiemy te dane — na celu „zaprowadzenie i utrzymywanie żeglugi parowej na rzekach spławnych Królestwa Polskiego, jako to na Wiśle, Narwi, Bugu, Wieprzu i Pilicy, a to tak do przewożenia polodrożnych, jako też holowania wszelkiego rodzaju statków, naładowywania ich rozmaitymi — jakie się zdarzą — towarami”. Miejsce prawne „zamieszkania spółki” przybrało w pałacu Zamojskiego w Warszawie pod numerem hipotecznym 1245 (na N. Święcie) z prawem wstępującym tam godła „Biura zarządu głównego żeglugi parowej na rzekach spławnych”.

W ślad za sporządzeniem tego aktu rejentalnego pojawiły się w ówczesnej prasie polskiej obwieszczenia, iż pod wskazany wyżej adres „głaszać się winny wszystkie osoby, potrzebujące dostawiać zboże i inne produkty lub towary do miejsc nad wymienionymi rzekami

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej (w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Gdańsk 5.1	Łódź 5.1	Wrocław 5.1	Bydgoszcz 5.1
Pszonice	3.600-3.700	3.600	3.600	3.300-3.600
Zyto	2.400-2.500	2.400	2.200-2.400	2.200-2.400
Jęczmień pastewny	-	-	-	-
Jęczmień przemysłowy	2.300-2.600	2.400	2.200-2.400	2.200-2.400
Jęczmień browarniany	-	-	-	2.400-2.900
Owies	2.300-2.600	2.400	2.200-2.400	2.200-2.400
Mieszanka pastewna	-	-	-	3.100-3.300
Gryka	-	-	-	-
Proso grube	-	-	2.900-3.200	-
Kukurydza	-	-	2.600-2.800	-
Mąka pszenna 80%	-	-	5.700-6.100	6.200
Mąka pszenna 70%	6.200-6.500	6.000-6.300	6.000-6.400	6.500
Mąka żytnia 90%	-	-	-	3.300
Mąka żytnia 80%	3.600-3.800	3.250-3.550	3.250-3.500	3.550
Mąka ziemniaczana	-	-	-	-
Otręby pszenne 80%	2.400-2.600	2.500-2.600	1.700-1.900	2.300-2.400
Otręby żytnie 90%	2.200-2.350	2.100-2.200	1.100-1.300	2.000-2.100
Otręby jęczmienne	2.200-2.300	2.100-2.100	1.100-1.300	2.000-2.100
Otręby owsiane	-	-	-	-
Platki owsiane	-	-	-	-
Otręby kukurydziane	-	-	-	2.000-2.100
Kasza jęczmienna 65%	-	-	4.500-4.900	4.000-4.300
Kasza jęczmienna 75%	-	-	-	-
Kasza gryczana	-	-	-	-
Peczak	-	-	-	-
Groch polny	-	-	-	4.100-3.300
Groch Viktorja	-	5.700-6.200	4.500-5.000	5.500-5.700
Groch „Folger”	-	-	-	5.100-5.300
Groch pastewny	-	-	-	-
Fasola biała ad.	-	-	4.500-5.000	5.400-5.600
Fasola kolorowa	-	-	3.500-4.000	-
Fasola mieszana	-	-	-	5.000-5.200
Bobik	-	-	3.500-4.000	-
Wyjka	-	-	-	3.700-4.000
Peluszka	-	-	-	3.700-4.000
Łubin złoty	-	-	-	-
Łubin słodki	-	-	-	-
Łubin gorzki	-	-	-	-
Łubin niebieski	-	-	-	-
Łubin odgorzyczny	-	-	-	-
Seradela	4.000-4.200	-	-	-
Rzepak ozimny	-	10.500-11.000	10.500-11.000	-
Rzepak jary	-	9.500-9.800	10.000-10.500	-
Rzepak przemysłowy	-	-	-	8.500-9.500
Rzepak letni	-	-	-	-
Siemię lniane	-	16.000-17.000	14.500-15.500	14.500-15.500
Siemię konopne	-	-	8.500-9.000	-
Lnianka	-	-	8.800-9.300	-
Mak niebieski do siewu	-	21.000-23.000	21.000-21.500	16.000-18.000
Gorzyczka	-	8.500-9.500	9.000-9.500	8.000-9.000
Inkarnatka	-	-	-	-
Konicz. czern. czyszcz.	-	-	-	-
Konicz. biała czyszcz.	-	-	-	-
Koniczyna czern. sur.	-	-	-	-
Koniczyna biała sur.	32.000-35.000	-	-	-
Koniczyna szwedzka	-	-	-	-
Nasiona buracz. past.	-	-	-	-
Nasiona buracz. ćwikl.	-	-	-	-
Rminek	-	-	12.000-13.000	-
Rzepa ścierniskowa	-	-	-	-
Timotka	-	-	-	-
Nasiona kapusty past.	-	-	-	-
Nasiona brukselki	-	-	-	-
Nasiona pomidorów	-	-	-	-
Sparseta nietuszc.	-	-	-	-
Makuch kokosowy	-	4.300-4.400	-	4.200-4.400
Makuch lniany	2.500-3.000	2.800-3.000	2.900-3.100	3.000-3.100
Śrut kokosowy	-	-	-	3.600-3.800
Śrut lniany	-	-	-	2.600-2.700
Śrut rzepakowy	2.050-2.200	-	-	-
Śrut sojowy	-	-	-	-
Olej lniany	-	64.000-65.000	-	-
Olej rzepakowy raf.	-	46.000-47.000	-	-
Pokost lniany	-	70.000-72.000	-	-
Chmiel (50 kg) I gat.	750	-	-	650-700
Słoma żytnia luzem	-	800-900	500-700	750-800
Słoma pras. żytnia	-	-	-	700-750
Siano zw. luzem	-	1.000-1.100	900-1.200	875-925
Siano pras. n/noteckle	-	-	-	-
Ziemniaki jadalne	-	-	900-1.200	550-650
Ziemniaki przemysłowe	-	-	-	-
Marchew jadalna	-	-	700-1.000	-
Kapusta	-	-	2.300-2.500	-
Kapusta kiszona	-	-	1.000-1.200	500-600
Buraki	-	-	3.500-4.000	-
Pietruszka	-	-	-	-
Jabłka jadalne	-	-	-	-
Jabłka przem.	-	-	-	-
Jabłka zimowe I gat.	-	-	-	-
Cebula	-	2.800-3.200	3.500-4.000	2.900-3.200
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	utrzymana
Podaż:	-	-	-	-

Czołowi wielowarsztatowcy w Nowej Rudzie

(am) Do czołowych tkaczy obsługujących cztery krosna w Tkalni Państwowej Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr. 9 w Nowej Rudzie na Dolnym Śląsku w grudniu ub. roku należą: Rozumkiewicz Edward (178 proc. normy), Kołodziejczyk Lucjan (176 proc.) i Ket Rudolf (176 proc.).

Tkálnia w Nowej Rudzie wykonała plan za gruzdzień w 107 procentach a zespołem składającym się z 89 tkaczy, obsługujących każdy 4 krosna kieruje ob. Stelmach. Z dniem 2 bm czołowi tkacze noworudzcy obsłużeni mają sześć krosien jedwabniczych.

Produkcja metali nieżelaznych w grudniu r. ub.

(mk) Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych wykonało w grudniu 1947 r. plan produkcyjny w poszczególnych działach z następującymi wynikami:

Rudy cynkowe surowe 68.248 ton — 110,2 proc., koncentraty cynku 11.619 t — 112,5 proc., blenda pra-

zona i spiekana 9.753 t — 114,6 proc., kwas siarkowy 100 procentowy 9.638 t — 105,5 proc., siarka elementarna 1.008 t — 130,9 proc., cynk w płytach i pył 7.257 t — 103,2 proc., biała i taśma cynkowa 2.895 t — 113,9 proc.

500 ton margaryny miesięcznie

»Amada« znowu pracuje

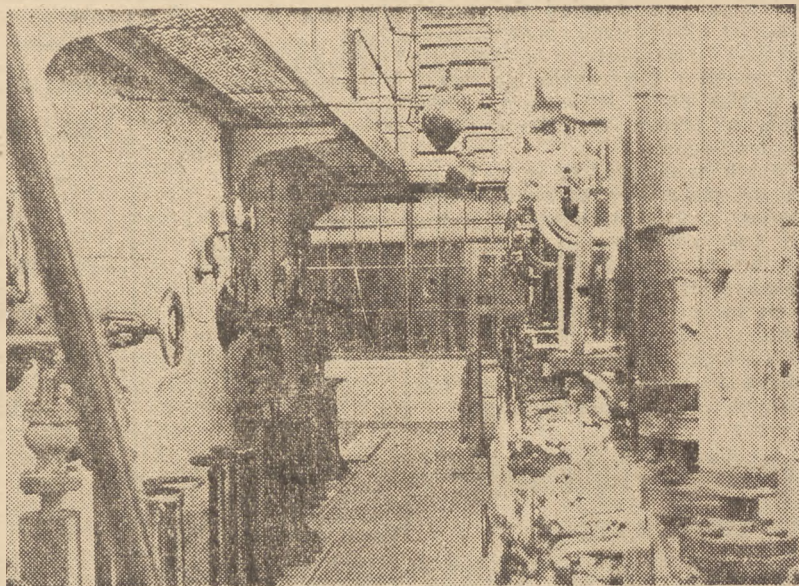
Do największych zakładów przemysłu tłuszczowego w Polsce, pod ległych Państwowemu Zjednoczeniu Przemysłu Olejarskiego, należy rafineria, utwardzalnia i nowo uruchomiona ostatnio margarynownia „Amada” w Gdańsku. „Amada” wraz z pozostałymi trzema olejarniami „Union - Oleo - Żuławy” tworzy na Wybrzeżu kombinat p.n. Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego.

Niemcy, opuszczając Wybrzeże nie oszczędzili również „Amady”, która w okresie przedwojennym produkowała znaczne ilości margaryny. Uciekając w pośpiechu okupant zburzył całkowicie budynki fabryczne. Maszyny legły pod gruzami. W końcu 1945 r. przystąpiono do odbudowy i uruchomienia fabryki tak, że dziś, dzięki niestrużonej pracy całej załogi, fabryka pracuje pełną parą, a ostatnio uruchomiono nowo odbudowany dział produkcji margaryny.

Urządzenia przetwórcze do produkcji są wyjątkowo skomplikowane, mimo to, jednak sam proces produkcji, od momentu dostarczenia surowca do zbiorników, do gotowej kostki margaryny, odbywa się w jednej hali.

PRZEBIEG PRODUKCJI

Surowiec w postaci oleju rzepakowego, kokosowego i utwardzonego tranu, doprowadza się w odpowiedniej proporcji specjalnym rurociągiem do poszczególnych zbiorników, umieszczonych wewnątrz hali, gdzie zostaje podgrzany w celu otrzymania mieszaniny w stanie cieplem. Ze zbiorników tych olej zostaje kolejno wypuszczany na wagę, a następnie przy pomocy pompy odśrodkowej odprowadzany zostaje do zbiorników temperacyjnych. W zbiornikach tych odbywa się mechaniczne mieszanie przy temperaturze plus 40 stopni.



Zbiorniki rafinacyjne

we, 5 — w blocki ćwierćkilowe, i 2 — w duże bloki dziesięciokilowe. Przeciętna wydajność pakowaczki ćwierćkilowej, przy idealnych warunkach pracy, wynosi około 3 ton na 8 godzin. Pakowaczka półkilowa pakuje w tym samym czasie około 6 ton, a dziesięciokilowa 5 ton gotowej margaryny.

Obecnie, w pierwszej fazie uruchomienia, produkcja miesięczna wynosi około 500 ton margaryny, wkrótce wzrośnie ona do 750 ton, a w następnych miesiącach osiągnie około 1000 ton. W dziale margarynowni zatrudnionych jest obecnie na 2 zmiany około 160 osób.

UTWARDZANIE TŁUSZCZÓW

Równoległe z odbudową margarynowni nieco wcześniej odbudowano i uruchomiono utwardzalnię tłuszczów płynnych. Tłuszcze utwardzone są podstawowym surowcem przy produkcji margaryny. W chwili obecnej utwardzany jest tran. Tran przed utwardzeniem i po utwardzeniu jest rafinowany,

a sam proces utwardzania polega na podwyższeniu stopnia twardości oleju płynnego od 38—40 stopni poprzez nasycenie oleju wodorem w obecności katalizatora niklowego. Potrzebny do utwardzania wodor produkowany jest również w własnym zakresie w nowo odbudowanym elektrolizerze.

REKORDOWE TEMPO ODBUDOWY

Odbudowę margarynowni przeprowadzono w 95 proc. we własnym zakresie. Pozostałe remonty maszyn i urządzeń przeprowadziły stocznie.

Mimo wyjątkowo skomplikowanych urządzeń, używanych do produkcji margaryny, koszt odbudowy całego działu był stosunkowo niewielki. Całkowity koszt odbudowy wyniósł niespełna 30 milionów złotych. Do odbudowy i uruchomienia tego działu produkcji przystąpiono w jesieni 1946 r. a pierwszą próbną produkcję rozpoczęto przed upływem roku — w końcu października 1947 roku. (z)

Zaopatrzenie hutnictwa w złom

Zagadnienie dostaw złomu przy obecnej wzmoczonej pracy hutnictwa nabrało znaczenia jednego z podstawowych problemów, od którego rozwiązania zależy w dużym stopniu wykonanie przez hutnictwo 3-letniego planu produkcyjnego. Złom bowiem obok rudy i koksu stanowi najważniejszy surowiec używany w hutnictwie, w ok. 55 proc. do pieców martenowskich w stalowniach, w ok. 10 proc. do wielkich pieców, czy wreszcie jako materiał wsadowy do pieców elektrycznych.

W okresie 3-letniego planu gospodarczego, zużycie złomu martenowskiego wyniesie w r. 1948 — 1.140 tys. ton, w r. 1949 — 1.300 tys. ton; złomu wielkopiecowego w r. 1948 — 120 tys. ton, oraz w r. 1949 — 130 tys. ton.

Na skutek zniszczeń wojennych Polska znalazła się w posiadaniu wielkich zapasów złomu, a przez to stała się samowystarczalna przez okres pierwszych 2 do 3 lat. Dlatego import w latach 1945 i 1946 nie wchodził w rachubę. Drobną ilość sprowadzana z zagranicy w tym okresie miała raczej na celu utrzymanie kontaktu z przedwojennymi importerami i zapewnienie sobie dostaw w przyszłości, gdy zajdzie konieczność importowania.

Pozostałe dzisiaj zapasy złomu wynoszą ok. 1 milion ton, lecz wymagają jeszcze kilku miesięcy dla udostępnienia całkowitej jego eksploatacji.

Mimo wzrastających dostaw złomu z rynku krajowego (za 11 miesięcy ub. r. — 539.737 zł.), kwestia importu jako koniecznego i niezbędnego uzupełnienia tych dostaw, nabiera charakteru ważnego dla hutnictwa. Tymczasem sytuacja na międzynarodowym rynku uległa w okresie powojennym radykalnej zmianie na gorsze w porównaniu z przedwojenną. Możliwość importu zmniejszyły się ogromnie. Po mijając już brak tonażu okrętowego i inne trudności transportowe, oraz wygórowane ceny za złom i

frachty morskie, zasadniczą przeszkodą jest brak podaży, przy równoczesnym olbrzymim wzroście za potrzebowania na złom, na które składa się rekordowe tempo rozwoju przemysłu stalowego w krajach europejskich i USA, oraz powstanie i szybki rozwój nowych ośrodków przemysłu hutniczego (w Ameryce Południowej), wreszcie duże zapotrzebowanie w krajach zniszczonych przez wojnę i odbudowujących swój przemysł hutniczy. Również brak węgla i niedostateczna wskutek tego produkcja koksu wpływają poważnie na wzrost zapotrzebowania na złom przez podniesienie norm wsadu tego surowca.

Kraje, które przed wojną były eksporterami złomu (Stany Zjedn., Anglia, Belgia, Holandia, Francja, Niemcy, Dania i Norwegia) po wojnie nie tylko wstrzymały ten eksport przez zakazy wywozu lecz na wet występują dziś same jako importery złomu. Praktycznie biorąc, międzynarodowy rynek złomu w sensie przedwojennym przestał istnieć.

W Europie najpoważniejszym dostawcą złomu są Niemcy i z tego źródła poważne ilości złomu nabyły Belgia i inne kraje Europy, oraz

Pomoc państwa dla osadników podczas siewu wiosennego

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przepracował nowe wytyczne wiosennej akcji siewnej.

W ramach akcji siewnej, przeprowadzonej przez Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, uchwalono dostarczyć osadnikom w naturze na zasiewy wiosenne w 1948 r. minimum 30.000 ton zbóż i nasion oraz minimum 50.000 ton ziemniaków-sadzeniaków. Dla osadników, nie posiadających koni, przewidziane jest uruchomienie 700 traktorów.

Dla indywidualnych gospodarstw na ziemiach dawnych przewidziano 5.000 ton ziarna siewnego, zbóż i nasion.

Finansowanie akcji siewnej, prowadzonej przez aparat głównego pełnomocnika akcji siewnej na te-

renie Ziemi Odzyskanych, oparte będzie na środkach, przewidzianych w państwowym planie inwestycyjnym (2.750 milionów zł na pomoc dla ludności wiejskiej tych ziem w r. b.) i w budżecie państwowym na rok 1948 oraz na krótkoterminowych kredytach bankowych, uruchamianych przez Ministerstwo Skarbu w ramach niezbędnych dla zrealizowania planu akcji siewnej.

Pomoc siewna dla gospodarstw indywidualnych na ziemiach dawnych będzie polegać przeważnie na udzielaniu potrzebnych kredytów gotówkowych; na niektórych terenach, bardziej zniszczonych, pomoc będzie udzielana w naturze.

Jakie młyny

nie będą przekazywane spółdzielniom

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił, iż młyny w tych majątkach państwowych, które są ośrodkami rolnymi wzgl. ośrodkami szkolnymi oraz młyny, nie dające się wydzielić bez szkody dla całości gospodarstwa, wzgl. przewidziane na ośrodki szkolenia przemysłu młynarskiego — nie będą przekazywane spółdzielniom.

Równocześnie uchwalono, iż nie będą przekazywane spółdzielczości wiatrak i młyny, należące do Funduszu Ziemi, a przekazane już repatriantom. Dotyczy to młynów na terenach ziem dawnych o zdolności przemiałowej do 3 ton i młynów na terenach Ziemi Odzyskanych o zdolności przemiałowej do 5 ton.

Wykonanie planu rocznego w hutnictwie żelaznym

(mk) Według tymczasowych danych hutnictwo żelazne wykonało w r. 1947 plan produkcyjny w poszczególnych działach następująco: Koks 949.319 t — 103,2 proc., surowka 867.522 t — 90,5 proc., stal surowa 1.579.081 t — 108,5 proc., wyroby walcowane i rury bez szwu 1.090.972 t — 109,1 proc.

W r. 1947 hutnictwo żelazne wykonało przedterminowo całoroczny plan produkcji w podstawowych działach wytwórczości, mianowicie

dnia 4.XII osiągnięto 103 proc. planu w produkcji stali surowej oraz 100 proc. w wyrobach walcowanych.

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniły się huty: Kościuszkowski, Pokój, Florian i Bankowa, wykazujące przez cały rok dobre wyniki w dziale stali surowej, oraz Florian, Kościuszkowski, Pokój i Renard w dziale wyrobów walcowanych.

Huta »Laura« — jedyna w kraju wytwórnia rur zgrzewanych

(mk) Pierwszy spust na hucie „Laura” w Siemianowicach nastąpił

przed 100 laty, zapoczątkowując nową erę w rozwoju nie tylko przemysłu hutniczego, ale całej gospodarki przemysłowej Śląska ówczesnych Niemiec i Europy Środkowej. Równocześnie huta „Laura” była wówczas pierwszym a zarazem największym zakładem przemysłowym w Polsce.

Obecnie specjalnością huty jest produkcja rur bez szwu i rur zgrzewanych, t.zw. gazowych. Rury bez szwu, odporne na wysokie ciśnienie, używane są do parowozów, kotłów oraz na kopalniach. Wytwory huty siemianowickiej przewyższają jakością rury bez szwu innych naszych hut. Na skutek olbrzymiego zapotrzebowania na tego rodzaju rury, dokonywuje się na hucie „Laura” rozbudowy, rurowni i wmontowywania nowych zespołów w takim zakresie, by ilość wyprodukowanych rur mogła być zwiększona conajmniej trzykrotnie.

Huta „Laura” jest jedyną w Polsce wytwórnią rur zgrzewanych, używanych do celów gospodarczych (centralne ogrzewanie itp.). Zakład ten nie tylko zaspakaja potrzeby krajowe, ale 50 proc. produkcji tych rur idzie na eksport, głównie do Danii, Norwegii, Szwecji i Bułgarii. W roku ub. huta „Laura” osiągnęła w produkcji rur bez szwu 115,6 proc. planu produkcyjnego, w rurach zgrzewanych zaś wykonała całoroczny plan w 100 proc.

M. K.

Plan inwestycyjny w Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego

W dniu 8 bm. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego rozpoczęła pod przewodnictwem p. Ciesłaka (S. L.), pracę nad projektem państwowego planu inwestycyjnego na rok 1948, według przedłożenia rządowego, wniesionego do Sejmu.

Na pierwszym posiedzeniu opracowano program prac Komisji i wyznaczono 9 posłów referentów. Od 22 bm. Komisja przystąpi do szczegółowego przedyskutowania planu. Prace te potrwaia do połowy lutego.

Dnia 11 grudnia 1947 r. zmarł nieoczekiwanie w Warszawie

Prof. Inż. Zygmunt RYTEL

DLUGOLETNI DYREKTOR I ORGANIZATOR WIELU FABRYK POLSKIEGO PRZEMYSŁU METALOWEGO,

który odradzającemu się z ruin powojennych przemysłowi polskiemu służył swoją wiedzą i doświadczeniem. Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego straciło swego doradcę organizacyjnego, a cały przemysł polski stracił nie tylko inżyniera i wielkiej miary kierownika, nie tylko organizatora, ale i zacnego, prawego człowieka. Cześć Jego pamięci!

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU TABORU I SPRZĘTU KOLEJOWEGO POZNAŃ

Kr. 96-1

Duch Ivara Kreugera opuszcza zapalczarnię w Błoniu

Na zdeaktualizowanym już zresztą afiszu w świetlicy, zapowiadającym „Noc Sylwestrową z atrakcjami, pocztą francuską i obficie zapatrzonym bufetem”, napisane jest po prostu „Zapalczarnia”. Ale oficjalna nazwa fabryki brzmi zupełnie inaczej. Jest tak skomplikowana, że aż nieomal pretensjonalna: Fabryka Zapalek w Błoniu Szwedzkiej Spółki Akcyjnej dla Eksploatacji Polskiego Monopoliu Zapalczanego pod przymusowym zarządem Polskiego Monopoliu Zapalczanego. Piętnaście słów nie licząc spójników!

JAK DOSZŁO DO „POROZUMIENIA”

A oto jak do tego doszło, że prywatna fabryka zapalek, należąca niegdyś do p. Tabora, zaczęła się nazywać aż tak dalece efektownie: W r. 1923 Szwedzi (to się tak pisze „Szwedzi”, ale należy wymawiać „Ivar Kreuger”) kupili fabrykę zapalek w Czestochowie i rozpoczęli produkcję, ładując w nią poważne sumy pieniędzy. Zapalczarnię „szwedzką” z Czestochowy miały te znakomite przewagę nad „polskimi”, że kosztowały bardzo tanio. Fabryka sprzedawała je poniżej kosztów własnych. Wystarczyło pół roku tej polityki zapalczanej — n.b. zapalka zawsze była bliżej wielkiej polityki niż to się mogło zdawać — żeby polscy właściciele prywatnych fabryczek uświadomili sobie z całą wyrazistością, że już niedługo dadzą radę pociągnąć, że Czestochowa wykańcza ich umiejętnie i systematycznie, że wobec tego należy stworzyć wspólny front i zjednoczyć się w jedno — jak się jeszcze w tych latach mówiło — Towarzystwo.

Sytuacja była o tyle groźna, że do porozumienia między sobą doszli polscy przemysłowcy bardzo szybko.

Potem Szwedzi rozpoczęli rozmowy. Powiedzieli, że walka konkurencyjna do niczego nie prowadzi, że należy raczej wspólnie ustalić ceny. Propozycje były szczegółowo opracowane, pertraktacje nie trwały też i tym razem zbyt długo. Polacy z ugią podpisali potrzebne kartuszki — Szwedzi podnieśli ceny i zapalka znów zaczęła się opłacać. Oczywiście dla międzynarodowego kapitału, występującego w danym wypadku pod firmą szwedzką, ta umowa była tylko etapem na drodze do całkowitego opanowania naszego rynku. W rok później, kiedy minister Władysław Grabski rozglądał się za możliwościami ustabilizowania złotego, korona szwedzka znów pojawiła się na widowni. Na skutek tego demarżu minister Grabski przedferował w Sejmie ustawę o utworzeniu Monopoliu Zapalczanego, Kreuger

zaś udzielił Polsce pożyczki za cenę wydzierżawienia monopolu.

Z DZIEJÓW „STABILIZACJI” ZŁOTEGO

Polski Monopol Zapalczany powstał w maju 1925 roku, we wrześniu zaś tegoż roku był w rękach „Szwedów”. Po paru latach umowa przestała być dla rządu polskiego wygodna, „Szwedzi” dali wtedy nową pożyczkę i podnieśli cenę zapalek do 10 groszy. Ze interes był do bry, niech o tym świadczy fakt, iż koszt własny wyprodukowania pudełka zapalek wynosił wówczas 2 grosze. Zapalczarnie sły jak woda, choć na wsi dzielono je na cztery części, co było oczywiście kwestią polskich zwyczajów regionalnych, które nikogo nie interesowały w świecie większych interesów. Zwyczaj jak każdy inny.

Zwyczaj ten zaczął razić dopiero powojenny rząd polski. Dlatego właśnie fabryki sprzedane niegdyś bankom zagranicznym znajdują się obecnie pod zarządem państwowym i — jak należy sądzić — już wkrótce, po zakończeniu rozmów (bo już i my umiemy wreszcie „rozmawiać”) ze szwedzką spółką, zmienią sztywność w „Fabryki Państwowe”.

Tyle w sprawie skomplikowanej nazwy. Teraz konkretnie o fabryce. Uczestnikom wycieczki dziennikarskiej, która odwiedziła w czwartek „zapalczarnię” w Błoniu, uprzejmi gospodarze wręczyli kilkanaście kartuszków maszynowego, z których jeden pozwolę sobie zacytować tu w całości:

PROCES PRODUKCJI ZAPALEK

Nowoczesna masowa produkcja zapalek jest całkowicie zmechanizowana i ma charakter taśmowy. Zapalczarnie wyrabiane są przez maszyny, a pracownik lub najczęściej pracownica ułatwia tylko maszynie jej pracę.

Kolejność procesu produkcji jest następująca:

1. Skład drewna: drzewo w kłocach niekorowane, przechowane w stanie wilgotnym. Kloce numerowane.

2. Pila poprzeczna — tnąc kloce na odpowiednią długość.

3. Purniki — w zimie odmrażają drewno oraz przez nagrzewanie i rozprażanie włókien drewna nadają mu elastyczność i umożliwiają dalszą przeróbkę.

Uwaga: Od tego momentu na fabryce nie wolno palić papierosów i zapalek ze względu na niebezpieczeństwo pożaru.

4. Łuszczarka — przerabia kloce na taśmę grubości patyczka (taśma patyczkowa) lub grubości ścianki pudełka zapalek (taśma pudełkowa) i naciina taśmę pudełkową w miejscach zgięć.

5. Siczarka tnąc taśmę patycz-

kową na patyczki, które impregnuje się dla zapobieżenia żarzeniu się zapalki po spaleniu, a następnie transportem przenosi do suszarni oraz do bębnow polerujących, odsiewaczy i układczy, gdzie patyczki zapalczane ładowane są automatycznie do kaset, a następnie dostarczane do automatów.

6. Podziałówka — tnąc taśmę pudełkową wg. ściślejszych wymiarów pudełka zapalek (denka, boczki i wierzchy).

7. Dział maszyn — pudełczarnia — maszyny wierzchówki robią wierzchy pudełek.

Maszyny spodówki — robią szufladki pudełek.

(Klej z maki ziemniaczanej, taśma papierowa, taśma drzewna). Sklejone części pudełek transportem przenoszone są do suszarni pudełkowych, skąd inny transporter (powietrzny) przenosi je do bębnow nad etykietówkami.

8. Maszyny etykietówki — zesuwają wierzchy i szufladki pudełek i naklejają etykiety.

9. Automat — największa i najbardziej skomplikowana maszyna zapalczana nabija patyczki na sztabki, parafinuje, zapatruje w łebki z masy, suszy, i jako gotowe zapalczarki ładuje w kasety, które dostarczane są do działu maszyn-ładownic.

10. Maszyny ładownice — tu spotykają się pudełka i zapalczarki. Precyzyjna maszyna pudełka otwiera, ładuje przeciętnie po 48 szt. zapalek do każdego i zamyka.

11. Maszyny fosforówki — pokrywają boki pudełek masą fosforową tzw. potarką i suszą (ostatni etap produkcji).

12. Maszyny pakownice — pakują po 10 szt. pudełek zapalek w tzw. „dziesiątki”. Na tym pracownica kończy się.

13. Ręczne pakowanie w „kamienie” po 250 pudełek, a następnie

„kamień” w „ćwiartki” po 1250 pudełek.

Cwiartki numerowane. W tej formie produkt wychodzi z fabryki.

PÓŁ MILIONA PUDEŁEK DZIENNIE

Ten opis produkcji jest bliższy atmosferze fabryki niż jakikolwiek inny. Zdania są krótkie i urywane, każde nieomal ma swój numer kolejny. Tak jest i z produkcją. Starą fabrykę zapalek w Błoniu nie jest jednym wielkim automatem, do którego z jednej strony ładuje się pine drzewa — n.b. niekoniecznie osiki, bo dziś już umiemy produkować zapalczarki z różnych gatunków drzewa — z drugiej zaś wylatują numerowane „ćwiartki”. Tak jest w Ameryce, w Błoniu jest inaczej. Robotą nad pudełkiem zapalek jest co chwila przerywana przez rodzaj czkawki transportowej. Cała różnica między Błoniem a Ameryką polega właśnie na transporcie półfabrykatów, które w Błoniu przenoszone są po prostu kosztami od jednego do drugiego zespołu skomplikowanych maszyn. Gdyby transport wewnętrzny rozwiązać inaczej, mielibyśmy w Błoniu Amerykę, a 60 proc. pracowników zapalczarni mogłoby przejść do innych fabryk. Wnioski można z tego wysnuć oczywiście na,przeróżniejsze.

Do skondensowanego opisu fabryki należy dla jasności obrazu dodać jeszcze uwagi następujące: Nad maszynami unosi się ciężki duszący pył, a powietrze przesycone jest z pachem tego rodzaju, że wyjście z hali fabrycznej jest prawdziwą przyjemnością. W fabryce pracuje około 350 pracowników. Produkują oni pół miliona zapalek dziennie. Fabrykę kieruje z ramienia Polskiego Monopoliu Zapalczanego jej były właściciel, dyr. Tabor.

To by były ważniejsze szczegóły. O zapalczkach można zresztą w nieskończoność. Można, ale nie trzeba.

ANATOL POTEKOWSKI

Nowe dowody zbrodni hitlerowskich na Dolnym Śląsku

Komisja do Badania Zbrodni Niemieckich we Wrocławiu ustaliła ostatecznie wstrząsające okoliczności bestialskiego wymordowania robotników Polaków, deportowanych na przymusowe roboty do wsi Raczyce, pow. Wołów.

W końcu stycznia 1945 roku pod czas odwrotu wojsk niemieckich SS-owcy wywlekli z piwnicy ukrywających się robotników-Polaków i rozstrzelali ich z broni maszynowej. Było wśród nich siedem kobiet i czworo dzieci. Spośród szesnastu zamordowanych ustalono na zwiska: Władysław Stolarczyk, Teodor Stolarczyk i Czesław Stolarczyk, Czesław Szyrowski, Helena

Szyrowska i Zdzisław Szyrowski, Władysław Światała, Irena Światała i Cecylia Światała, Helena Łaczkiewicz, Czesław Łaczkiewicz, Katarzyna Zaręba i Barbara Zaręba.

Na terenie cukrowni Sołtysowice koło Wrocławia odkryto mogiły 74 robotników. Był to cementarz karnego obozu „Burgweide” dla robotników różnych narodowości deportowanych na przymusowe roboty.

W miejscowości Zurawin k/Wrocławia odkryto ponadto dwie mogiły więźniów z obozu koncentracyjnego w Markstadt, których dnia 25 stycznia 1945 r. rozstrzelano za próbę ukrycia się przed ewakuacją do Czech.

»ŻABUSIA« GABRIELI ZAPOLSKIEJ w Teatrze Rozmałości na jubileusz Pawła Owerły

PAWEŁ OWERŁO — jeden z najstarszych dziś aktorów polskich — obchodzi 7 stycznia jubileusz 65-lecia pracy sceniczej. Uroczystość jubileuszowa zamieniła się w serdeczną i gorącą owację ze strony kolegów - aktorów i całego świata kulturalnego stolicy dla seniora polskiej sceny, którego działalność artystyczna jest ściśle związana z Warszawą. W stołecznych Teatrach Rządowych rozpoczął jubilat swoją karierę jako osiemnastoletni chłopiec, a w roku 1892 zadebiutował na scenie Teatru Rozmałości w sztuce „Stryj Sam” Sardou w roli margrabiego de Rochemore. Owerłło jest jednym z założycieli Związku Artystów Scen Polskich i wybitnym działaczem tej zawodowej organizacji artystów. W latach 1924 — 1927 pracował w Teatrze Narodowym najpierw jako aktor, reżyser i gospodarz sceny, a później wraz z Kazimierzem Kamińskim i Stanisławem Miśkowskim prowadził ten teatr. Po jubileuszu 40-lecia swej pracy sceniczej przeszedł na emeryturę, lecz w dalszym ciągu nie mógł rozstać się z teatrem i występował jako aktor

i reżyser. Wspomnienia z wielu lat pracy w teatrach warszawskich zebrał Paweł Owerłło w książce wydanej w roku 1936 p.t. „Z tamtej strony rampy”. Wspomnienia te obejmują pięćdziesięciolecie teatrów warszawskich od roku 1881.

Po szczęśliwym przetrwaniu ostatecznej wojny wrócił artysta w r. 1945 do Warszawy i nadal pracuje na scenach stołecznych jako aktor i reżyser Miejskich Teatrów Dramatycznych.

W dniu swego jubileuszu wystąpił Paweł Owerłło w „Zabusiu” Gabrieli Zapolskiej jako dziadek Milewski. Postacie i sytuacje utrwalone w sztukach Zapolskiej — to sportretowane życie z okresu młodości Owerły. (Debiuty aktorskie i autorskie Zapolskiej pokrywały się w czasie z początkami artystycznej kariery Owerły). Duszny, mieszczański salonik warszawski Bartnickich, pluszowe kanapy i luźna na nich siedzący, cały ten przyprawiony garnitur „fin de siècle” — Owerłło napewno doskonale pamięta z własnej obserwacji. A jednak — choć o to żyją jeszcze wśród nas przedstawiciele pokolenia współczesnego Zapolskiej, —

cały ten świat dulszczyzny wydaje się bardzo odległy i historyczny. Szybkość i głębokość przemian społecznych, jakie zaszły w ciągu ostatnich pokoleń, można w całej pełni wymierzyć, gdy przystąpi się z ołówkiem w rękę do obliczania czasu: kilka dziesiątek lat zmiołto z powierzchni ziemi cały ten styl życia, gruntowany na kłamstwie, na bezgranicznym kulcie dla pozorów towarzyskich, hodowanych za wszelką cenę, nawet za cenę elementarnej uczciwości.

Bohaterka sztuki Zapolskiej — Żabusia jest wyjątkowym leżakim typowym produktem środowiska, które wychowało to bezmyślnie zwierzątko właśnie w takim ślepych kulcie dla pozorów, uzbierając ją na całe życie tylko w przekonaniu, że od t.w. kobiety z towarzysztwa wymaga się wyłącznie dyskrekcji i niekompromitowania męża. Gdy tajemnicza zdrady małżeńskiej jest zachowana, gdy kochankiem nie jest żaden z przyjaciół męża czy rodziny, nie ma żadnej winy. Ta swoista moralność a raczej amoralność Żabusii jest syntetycznym skrótem poglądu Zapolskiej na wyobrażenia o moralności w całym przedstawionym środowisku. W buncie Mani, siostry Bartnickiego, można odczytać bunt samej autorki oskarżającej fałsz, zakłamanie i obłudę, ale kapitulującej w końcowej scenie jako osamotnio-

ny pisarz składający swoją broń — pióro wobec wszechwładzy i wszechpotęgi kłamstwa. Lecz kilka dziesiątek lat wystarczyło by buntownicza myśl Zapolskiej zatriumfowała.

Na scenie Teatru Rozmałości „Żabusie” pokazano w kształcie odwarżającym wiernie mieszczańską atmosferę tamtej epoki. Jan Kochanowicz poprowadził sztukę niezawodną ręką reżysera, wydobłając wszystkie akcenty satyry za wartę w utworze Zapolskiej. Przedstawienie miało żywe tempo, sceny skomponowane bardzo plastycznie i wyraziście. Hanna Bielska była idealnie głupią i lekkomyślną Heleną — Żabusią, której życiowy spryt posługiwał się wrodzonym wdziękiem i urodą. Z przyjemnością trzeba śledzić rozwój tej aktorki w ciągu ostatnich dwóch lat. W ruchach, sylwetce i wyrazie twarzy miała wszystkie cechy kobiecego „zwierzątka” zestrojonego całkowicie z tłem zagraconego saloniku. Aktorka ta powinna jednak pracować usilnie nad poprawieniem swojej dykcji, gdyż chwilami wpada w niezrozumiały dla widza bełkot.

Kochanowicz z roli zakochanego w swej Żabusii Bartnickiego wydo był wiele szczerości, ciepła i bezpośredniości. Była to świetnie zarysowana postać zaślepionego miłością, starzejącego się męża młodej kobiety. Melodramatyczna, ma

Wychowanie fizyczne i sport PŁYWACY POLSKI ŚRODKOWEJ PRZEGRALI 74,5:33,5

Występ pływaków Czechosłowacji w Warszawie wzbudził b. duże zainteresowanie wśród publiczności, która wypełniła szereg trybun pływalni Polskiej YMCA. Reprezentacja Polski Środkowej została pokonana przez drużynę Czechosłowacji w stosunku 74,5:33,5. Na zawodach obecny był ambasador Czechosłowacji Hejret.

Impreza udała się widowiskowo, ale wprowadzenie biegów mieszanych (Czeski i juniorzy warszawscy) i biegów juniorów w konkurencji lokalnej do zawodów młodej narodowości uważać musimy za inowację niepowważną.

Miłą niespodzianką w drużynie polskiej sprawił Jabłoński (W-wa), który w biegu na 100 m. st. grzbietowym nawiał piękną walkę o drugie miejsce z Kocurkiem (Cz.) i do pływania do mety wspólnie z Czechem w identycznym czasie 1:17,0 min.

W piątce wodnej drużyna Elektryczności zasilona Gajdzikiewiczem uzyskała z Czechosłowacją wyniki 9:2 (3:0).

Wyniki techniczne zawodów:

Mężczyźni: 100 m. st. dow.: 1) Bubnik (Cz.) — 1:02,0, 2) Landkamer (Cz.) — 1:05,1, 3) Marchlewski (P) — 1:05,4. 200 m. st. dow.: 1) Landkamer (Cz.) — 2:23,9, 2) Marzik (Cz.) — 2:34,6, 3) Czuperski (P) — 2:43,0. 100 m. st. grzb.: 1) Kovar (Cz.) — 1:13,7, 2-3) wspólnie Kocurek (Cz.) i Jabłoński (P.) w czasie 1:17,0, 4) Gajdzikiewicz (P) — 1:24,0. 100 m. st. klas.: 1) Linhardt V (Cz.) — 1:14,3, 2) Linhardt J. (Cz.) — 1:16,0. Polacy Szczypto i Leszczyński zostali zdyskwalifikowani za zmianę stylu. Sztafety: 3x100 m. st. zm.: 1) Czechosłowacja — 3:48,2, 2) Polska — 4:00,0. 5x50 m. st. dow.: 1) Czechosłowacja — 2:23,3, 2) Polska — 2:33,8. W biegu na 400 m. st. dow. Bartusek (Cz.) w czasie 5:15,8 pokonał sztafetę juniorów warszawskich 4x100 m. st. dow. — 5:16,2.

Kobiety: 100 m. st. klas.: 1) Prasilova (Cz.) — 1:29,4, 2) Kozova (Cz.) — 1:31,2, 3) Wójcicka (P) — 1:36,2, 4) Szulakiewicz (P) 2:01,2. Polki nie wystawiły sztafety 3x100 m. st. zm., a zasilone Becvarowska (Cz.) mając czas 4:43,6 przegrały z Czeskami które uzyskały — 4:42,0. W sztafecie mieszanej 4x50 m. st. dow. Czeski przegrały z juniorami Warszawy uzyskując czas — 2:21,8 co jest rekordem CSR. Juniorzy mieli czas — 2:21,6.

W KILKU WIERSZACH

Polus powrócił na ring. B. wice mistrz Europy Polus powrócił do czynnego życia sportowego. Dawny pięściarz Warty występuje obecnie w szeregach łódzkiego „Zryw” i odniósł już dla nowych barw zwycięstwo punktowe nad Rejniakiem w meczu z Concordią.

Harcerki zdobywają mistrzostwo Łodzi w siatkówce po zwycięstwie nad drużyną YMCA 2:1 (8:15, 15:4, 15:13). Zespół HKS-u już po raz drugi zdobywa tytuł mistrza Łódzkiego OZPR.

Ło prawdopodobną scenę rozpaczy i pojednania zagrał z talentem. Teofila Koronkiewicz — ucieleśniony głos sumienia — dobrze kontrastowała z typem rozkapryśzonej i lekkomyślnej bratowej, podkreślając mocno „inność” Marii w środowisku obłudy i bezmyślnego załepienia.

Ukazanie się na scenie jublata Pawła Owerły w roli dziadka Milewskiego przyjęła widownia długotrwałymi oklaskami. Owerłło z temperamentem wygrał sceny pełne jowialnego humoru, podbijając widownię wspaniałą postacią i werwą dowcipnego staruszka. Można by mieć do niego jedyną pretensję: wyglądał trochę... za młodo, choć urodził się w roku powstania styczniowego.

Wanda Szczepańska (Milewska), Edward Apa (Julian), Ewa Porajska (Maniewiczowa), Helena Jaszczółowa (Franciszka), Janina Dzierzycka (Hanka), i oznaczona trzema gwiazdkami Mała Jadzia, prowadzeni troskliwą i czujną ręką reżysera w równym stopniu przyczynili się do powodzenia spektaklu.

K. i J. Golusowie opracowali trafnie kostiumy oraz zatechę i „straszne” wnętrza mieszczańskiego domu z rodzinnymi fotografiami i brzydkimi, wyszcielanymi meblami.

Zofia Karczewska i Markiewicz

O pewnej reprivatyzacji i plamach na słońcu

Przemysł ceramiczny okręgu białostockiego już przed wojną zajmował u nas bardzo poważną rolę. Przem. Mat. Bud. daje około 60

Zniszczony w 50 proc. przez okupanta, tutejszy przemysł kaflowy został po wypędzeniu Niemców rozgrabiony do reszty przez... ludność okoliczną. Zniszczenia były tak wielkie, że swoimi rozmiarami nasuwały sugestię zaniechania wszelkiej myśli o odbudowie. W tych, jak widzimy, wyjątkowo trudnych warunkach białostocki kaflarstwo wystąpiło z samoradną inicjatywą odbudowy białostockiego przemysłu ceramicznego. Dzięki temu już w r. 1945 Biał. Zjedn. Przem. Mat. Bud. dało państwu pierwszą produkcję. Jeszcze w r. 1945 wartość tej produkcji nie przekroczyła 2 mil. zł., ale w r. 1946 wynosiła już — 17,5 milionów, w r. 1947 cyfra ta została potrójona. Rok 1948 będzie rokiem dalszego wzrostu produkcji tutejszego przemysłu ceramicznego, zwłaszcza że przechodzi on na wykonanie zamówień zagranicznych.

ROBOTNICZY URUCHOMILI 5 FABRYK

Zarówno kaflarnie, jak odbudowana przy jednej z nich polewiarnia jeszcze w sierpniu r. 1944, a więc przed wszczęciem odbudowy, poza wartością użytkową przyspianego gruzem placu, nie przedstawiały żadnej innej realnej wartości. Nie oglądając się na to, robotnicy szybko odbudowali i uruchomili pięć fabryk. Nieodzowną z kolei rzeczą stała się odbudowa i uruchomienie polewiarni. Sprawa wymagała jednak poważnych inwestycji i stała się możliwa w realizacji dopiero w r. 1945. W tymże roku 1945 kosztem włożonych ze strony państwa 7 mil. zł., nie licząc wartości prac remontowych, odbudowano od fundamentów jedną z dawnych polewiarni, a następnie wyposażono ją w najniezbędniejszą aparaturę i uruchomiono. Już z produkcji r. 1946 zwracają się sumy zainwestowane tu przez państwo. W ciągu trzech kwartałów 1947 r. polewiarnia daje państwu około 10 mil. zł. czystego zysku.

Wtedy to, mianowicie we wrześniu ub. r. zjawia się wdowa po byłym właścicielu kaflarni, przy której odbudowana została polewiarnia, niejaka Szczupakowa, i wchodzi na starania o reprivatyzację polewiarni. Wojewódzka Komisja do spraw upaństwowienia przemysłu, biorąc za podstawę zeznania przed stawianych przez Szczupakową świadków, przychyliła się do jej prośby i reprivatyzuje zakład. Aby zdać sobie sprawę, jak nieprzemysłowa i oderwana od życia była decyzja Komisji, wystarczy zapytać, czy możliwe jest, jak to starała przedstawić p. Szczupa

białostockiego już przed wojną w pozycje. Dziś Białostockie Zjedn. ogólnopolskiej produkcji kaflarstwa.

kowa, oddzielenie prac polewiarni od ogólnej produkcji całości zakładu ceramiczno-kaflarskiego? Prawda, że polewiarnia zatrudnia zaledwie kilkunastu robotników, ale fikcja oddzielenia jej od całości zakładu nie daje jeszcze podstawy do reprivatyzacji.

IDZIE O KLUCZOWY OBIEKT

Polewiarnia, o której tu mowa, jest dziś jedynym i kluczowym zakładem produkcji polewy dla całego przemysłu ceramicznego w Polsce. Oddanie tego ognia w ręce prywatne uzależniłoby więc całość produkcji przemysłu ceramicznego od widzi mi się prywatnej jednostki. Poza tym interesujące jest, jak Komisja przedstawiła sobie możliwość normalnej pracy i egzystencji zakładu o tego rodzaju produkcji, jak polewiarnia, która niemal w całości swych prac opiera się na surowcu importowanym, a istniejące przepisy w dziedzinie wymiany handlowej z zagranicą, tę możliwość, jeśli nie brać pod uwagę nielegalnych obrotów, wykluczają całkowicie.

Jeśli jednak pominąć i te względy, to występuje tu jeszcze strona moralna zeznań Szczupakowej i jej świadków. Przy tym wszyst-

kim najciekawsze może byłoby do wiedzieć się, dlaczego p. Szczupakowa nie wystąpiła ze swymi pretensjami jeszcze w r. 1944, czy bodaj w r. 1945, to znaczy przed rozpoczęciem odbudowy?

Nowa polewiarnia jest wprawdzie zakładem pobudowanym na dawnym miejscu polewiarni Szczupaka, ale jest zakładem zupełnie nowym, swoją produkcją przewyższającym tamten w kilkakrotę, a przy tym jest pozycją kluczową w ważnym dla odbudowy kraju przez myśl ceramicznym.

Przeciw decyzji Komisji wystąpiono z odwołaniem. Jak się dowiadujemy, istnieje jedyna możliwość rozstrzygnięcia tej sprawy, t. zn. na korzyść odwołującej się dyrekcji fabryki. Po co więc Komisji potrzebne było wydawanie decyzji wbrew oczywistym przesłankom sprawy?

W pewnej społeczno-gospodarczej instytucji w Białymstoku pytam o powody niedociągnięć.

— Ha — odpowiedziano mi z wyrazem zupełnej abnegacji — i na słońcu są plamy.

Plamy na białostockim słońcu były i są, ale ta, o której tu była mowa, nie przyjęła się nawet na krótko. Zobaczymy, czy to speszy innych białostockich „astronomów“?

ANTONI KOPEĆ

Łupy spod gruzów Warszawy w darze dla Himmlera

Przedstawiciele Polskiej Komisji do Badania Zbrodni niemieckich odnaleźli w berlińskiej centrali dokumentów nieznaną dotąd światu akty urzędowe, ilustrujące postępowanie okupantów hitlerowskich w stosunku do Polaków.

Odkryto m. in. dokument, mówiący o powołaniu do życia swojego czasu t. zw. Bergungsstab - Warschau, którego zadaniem było zgromadzenie wszystkich zdobyczy niemieckich z Powstania Warszawskiego.

Kierownikiem urzędu był gen. von Waeg, który działał w porozumieniu z Geiblem i Koppe. Nagromadzone mienie nieszczęśliwych warszawiaków rozkradane było oficjalnie i prywatnie. M. in. gen. Geibel przesłał Himmlerowi „do osobistego użytku“ szereg przedmiotów, pochodzących z „oczyszczania Warszawy“. Były to akordeony, skrzypce, dywany, obrazy, cyrkle i suwaki.

Podczas powstania, gen. Reinhardt przesłał do Himmlera pozdro wienia oraz 2 paczki herbaty z „naszej warszawskiej zdobyczy“.

Znaleziono również pismo Himmlera do najwyższego dowódcy SS i policji w Krakowie, datowane 16

lutego 1943 r., w którym Himmler nakazuje całkowite zburzenie getta, bez żadnej ewakuacji resztek mieszkalców, którzy mają zginąć przy podpalaniu, wysadzeniu w powietrze itp.

W innym dokumencie Himmler zarządza, aby wszystkie materiały budowlane, uzyskane przy burzeniu getta, były wysortowane do dalszego użytku.

Po zburzeniu getta wysłano do Himmlera szereg raportów, iż zburzono budynków o kubaturze ogólnej 10 milj. metrów sześć. Z gruzów wydobyto 34 miliony sztuk całych cegieł, 6 tys. ton złomu żelaznego, 1300 ton żelaza użytkowego, wreszcie 805 ton innych metali i wszystko to skrzętnie wywieziono do Rzeszy.

Kat Wrocławia przed sądem w Toruniu

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu w najbliższym czasie stanie kat Wrocławia — Hessenmeier nacelnik gestapo we Wrocławiu, przekazywany ostatnio do Polski z amerykańskiej strefy.

dużej zmianie na lepsze. Śląsk — kraina tak wielka jak Szwajcaria — jest na czele wszystkich zagadnień państwowych. We wstępie do swej pracy Bednorz pisze:

„Śląsk to ziemia, która rozrasta się ku Odrze niezłomną wiarą tego ludu, hartowną mocą cierpień i krwią całego Narodu Polskiego wylaną w czasie minionej wojny. Trzeba tę ziemię poznać, zrozumieć i pokochać. Bo Śląsk był ziemią nieznaną, niedocenianą i źle rozumianą. Nie przestał nią być niestety jeszcze i dzisiaj. Śląsk, stanowiąc dziś niezwykle ważną, kluczową pozycję dla Państwa Polskiego, realizujący nie tylko patriotyczne tęsknoty całego narodu, ale także realizujący trzeźwą decyzję Narodu o jedynie bezpiecznych i słusznym granicach zachodnich Rzeczypospolitej, musi stać się dla nas zupełnie i najszczerzej bliskim.“

Wszyscy ci, którzy bardzo pociepienie lubią wypowiadać ujemne sądy na temat patriotyzmu Ślązaków, niech przeczytają książkę Kazimierza Gołby pt. „Wieża spadochronowa“ (Wydawnictwo Zachodnie). Jest to opowiadanie o wrześniu 39 r. w Katowicach i na pograniczu polsko-niemieckim. Z książki Gołby można dowiedzieć się, że gdy polskie wojska zostały stematd wycofane, powstańcy śląscy objęli sami straż pograniczną, wyłapując Niemców - dezertersów, którzy całymi oddziałami przecho-

Z teatrów krakowskich

»Szkłanka wody« Eug. Scribe'a w Teatrze TUR

Inscenizacja i reżyseria — Al. Rodziewicz, asyst. reż. — Zbigniew Filus, dekoracje — Karol Gajewski, ilustracja muzyczna — Mariau Radzik.

Teatr Powszechny TUR wystawił przedmiłą staroświecką komedię Scribe'a, która zachwycała kilka pokoleń widzów i również kilku pokoleń aktorów dawała pole do rozwinięcia sztuki scenicznej.

Z pięciu głównych ról każda jest popisowa, każda indywidualna i pysznie zarysowana. Pierwszorzędna robota sceniczna i znakomite role sprawiają, że komedia ta weszła do klasycznego repertuaru i od czasu do czasu jest wznawiana jako niezawodny magnes.

Fabula naiwna, ale zajmująca i dowcipna, tekst lekki i błyskotliwy, tak jakby się czytało np. „Trzech muszkieterów“ Dumasa — błyskotliwie, ale z pasją zainteresowania. Ale jeżeli nawet stare wygi patrzą z uśmiechem pobłażania na niesamowite intrygi dworskie, to nie zapominajmy, że jest i młodzież, dla której to jest nowość, i że dla niej to przede wszystkim została ta sztuka wystawiona. Żywa reakcja młodzieży na pojedynkę słowny staroświeckiego dworaka Bolingbroka z księżną Marlborough, oklaski przy otwartej kurtynie przy każdym cietym powiedzonku — to wszystko dowodzi świeżości tej pozornie tylko zwierzęcej sztuki.

Wystawiono „Szkłankę wody“ w teatrze TUR-u bardzo starannie, w estetycznej oprawie dekoracyjnej Karola Gajewskiego. Reżyseria inteligentna i sprawna, tempo, konieczne w sztuce, było dobrze utrzymane, mała scenka nie raziła przy umiejętnym rozwiązaniu wnętrza. Królowa potraktowana została trochę groteskowo — bezwolna biedaczka oplątana intrygami księżnej Marlborough, w ujęciu reżyserii była figurą raczej komiczną, a nie wzruszającą, z poczuciem humoru własnej sytuacji. Doskonale zagrała

ją Jadwiga Zaklicka. Władczą i imponującą intrygantką dworską, rządzącą królową i całym dworem była Lidia Korwin. Wydaje się, że ten żywioł jest znacznie bliższy jej rodzajowi talentu, niż płacziwa rola Marii w „Wyspie Diabelskiej“. Sceny z wicehrabią Bolingbrokiem (Stefan Orzechowski) były najlepsze z całej sztuki — fechtunek słowny i wzajemne szantażki podane były przez tę parę aktorów błyskotliwie i kulturalnie. Orzechowski to inteligentny i rasyowy aktor, który potrafi tchnąć życie w najbardziej rezonerską rolę. Wdzięczna na Abigail była Halina Kwiatkowska. Może najmniej właściwy był Zygmunt Kęstowicz w centralnej roli choiżego Mashama — za mało w nim było naiwne wdzięku młodego nieświadomego ukrytej miłości paru kobiet. W każdym razie był poprawny. Z pozostałych ról dobrze wywiązała się Ryszard Marzecki (margrabia de Torcy) i Julian Jabczyński (Thompson). W całości — dobre przedstawienie.

Na zakończenie uwaga: czy nie byłoby dobrze, aby w programach, dość zresztą drogich, dawać krótkie objaśnienie dotyczące autora, sztuki, tła historycznego i t. d. Tak było w programach z „Wyspą Diabelską“ Scheinoflugowej — i to było bardzo dobre. Dawało pojęcie o twórczości czeskiej autorki, o której mało kto wiedział. Na przedstawieniu „Szkłanki wody“ siedzące obok panienki czytały o programie: „Rzecz dzieje się w Londynie... Aha! to widać angielski autor.“ Teatr TUR jest teatrem popularnym i nie każdy z widzów wie coś o Scribe'ie. A nie by nie zaszkodziło, żeby się dowiedział.

HANNA PIECZARKOWSKA

Gwóźdź karnawału

Wielka zabawa dziennikarzy warszawskich

W sobotę dnia 17 b. m. w salach Min. Odbudowy przy Al. Stalina 38 odbędzie się wielka zabawa karnawałowa warszawskich dziennikarzy. Do tańca przygrywać będzie znakomita orkiestra pod dyktando Zygmunta Karasińskiego. Zapowiedziane są występy znanych artystów

scen polskich. Program przewiduje liczne niespodzianki.

Całkowity dochód z zabawy przeznaczony jest na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach. Wstęp tylko za zaproszeniami, które można otrzymać u delegatów redakcji.

Odpowiedzi redakcji

Prosimy o nienadsyłanie nam znaczków pocztowych. Odpowiedzi listownych udzielamy jedynie w wyjątkowo ważnych wypadkach.

P. Karol K. Wąbrzeźno-Pom. Istnieje Technicum Korespondencyjne zorganizowane przez Min. Przemysłu i Handlu (Warszawa,

Pankiewicza 3). Czy o taki kurs Pana chodzi? Czy „ing.“ — w liście Pana — znaczy „inżynierski“? Jeśli tak, to takich kursów korespondencyjnych nie ma.

P. Jan Kłapa. Zagnańsk. Swego czasu ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych co do warunków sprawowania inwentarza żywego i martwego z zagranicy. Dotyczyło to przeważnie przesyłek nadchodzących z USA lub Kanady, a wysyłanych przez krewnych odbiorców. Dokładne informacje może Pan otrzymać w Min. Rol. i Ref. Rolnych, wzgl. Zarządzie Głównym Zw. Sam. Chłopskiej w Warszawie, Plac Starynkiewicza 6.

P. S. Ossowski. Poznań. Swoje uwagi zaczął Pan pisać atramentem, a kończył ołówkiem. Wszystko jest napisane tak nieczytelnie i niestarannie, że mimo uważnego wyczytania się w pański rękopis nie mogliśmy go nawet w części odcyfrować. Prosimy o czytelniejsze pismo.

Z żałobnej karty

Zgon przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie

W Krakowie zmarł Zygmunt Zawadzki, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej.

S. p. Zygmunt Zawadzki, długoletni działacz samorządowy, był od wielu lat członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, odznaczony orderem Polonia Restituta, Krzyżem Grunwaldu, medalem za Obronę Warszawy i in.

Zwłoki jego będą przewiezione do Warszawy

Z. K.-M.

Książki o Śląsku i książeczki o morzu

Poznańskie Wydawnictwo Zachodnie specjalizuje się w tematyce związanej z ziemiami zachodnimi oraz problemem niemieckim. W swoim dorobku wydawniczym ma szereg prac ściśle politycznych, reportaży historycznych i gospodarczych. Forma tych wydawnictw jest popularna, dostępna dla szerokiego ogółu. Działalność Wydawnictwa Zachodniego stanowi w pewnym sensie uzupełnienie działalności Instytutu Zachodniego, którego głównym zadaniem są prace naukowe i wydawnictwa o charakterze naukowym.

Jedną z ostatnich publikacji Wydawnictwa Zachodniego jest tomik poezji Jana Sztudyngera pt. „Strofy wrocławskie“. Prosta, bezpretensjonalna forma tych wierszy o Wrocławiu przypomina styl i nastrój „Kantyczek Snieżnych“ tegoż autora, który napisał swoje wiersze o śniegu, Beskidach i narciach urzeczony pięknem zimowego krajobrazu górskiego. Ten sam za chwyt poety można zauważyć w wierszach o Wrocławiu, pisanych niki notatki w szkicowniku pod wrażeniem legend, podań i baśni związanych z Odrą, ze starymi kościołami i polską historią tego miasta. W poetyckiej zadumie pochy-

ła się poeta nad szczątkami rozbitych aniołów gotyckich, nad zrujnowanymi portalami i starymi kamieniczkami, z których wyczarowuje swoje „uśmiechy sennych aniołów“ lub „piernikowe ballady“. W dwóch wierszach przywołuje ducha biskupa Nankiera, kończąc swoje strofy słowami:

„Biskup powrócił
Po latach wielu,
W ruinach miasta
Błądzi bez celu.

Aby usłyszeć jak znów
Na nowo,
Na gruzach kwitniesz,
Ty, polska mowo!“

„Strofy wrocławskie“ wiążą dzisiejszy Wrocław z dawnym, starożytnym Wrocławem, przypominając nie tylko legendy i podania, lecz również walkę tego miasta o polskość.

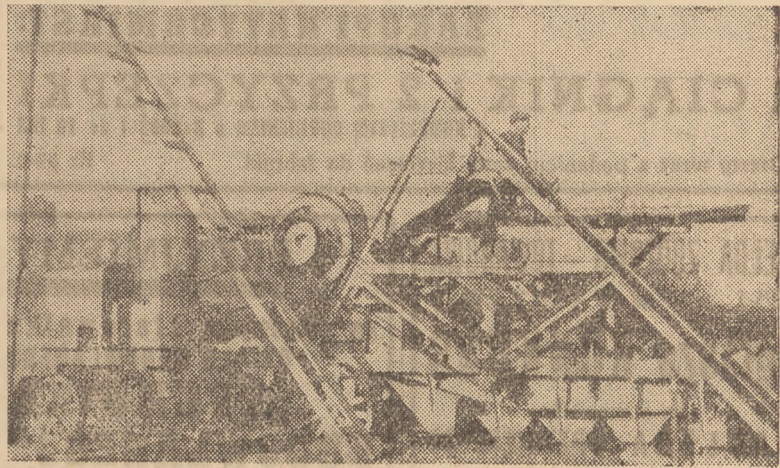
Książka Zbyszka Bednorza pt. „Śląsk wierny ojczyźnie“ — to powtórzenie wydania konspiracyjnego, które wzbudziło szerokie zainteresowanie. Jest to książka poddyktowana wielką miłością do Śląska, zawsze polskiego i walczącego, lecz — zdaniem autora — zapomnianego i niezrozumianego. Dziś stosunek całej Polski uległ

NAMIESCIE mówią

że poruszana przez nas kilkakrotnie sprawa zainstalowania na mieście słupów ogłoszeniowych ani rusz nie może się doczekać realizacji. Zarząd Miejski do tego stopnia nie chce uzyskać nowego źródła dochodów, że nawet w preliminarzu budżetowym na rok 1948 nie umieścił żadnej pozycji dochodów, jakie mogłyby wpłynąć do pustych kas miejskich z ewentualnego wydzierżawienia słupów ogłoszeniowych. Propozycja Związku Inwalidów Wojennych zainstalowania własnym kosztem słupów ogłoszeniowych i płacenia dzierżawy za korzystanie z nich została przez gminę odrzucona. Tak więc i w roku bieżącym mury kamienne nadal zalepane będą tonami zadrukowanego papieru. Jakis ukryty wróg słupów ogłoszeniowych i tym razem odniósł zwycięstwo nad zdrowym rozsądkiem.

×
że niektóre dzienniki stołeczne prowadzą kampanię przeciw zarządzeniu o przymusie malowania taksówek jednokolorową barwą (kremowo-brązową). Twierdzą one, iż przed wojną taksówki były rozmaite „maści”. Otóż właśnie, że nie. Wszystkie taksówki musiały być granatowe i wszystkie musiały posiadać na karoserii biało-czerwony pas. Pomalowanie taksówek na jeden kolor bardzo ułatwi przechodniom odnajdywanie ich. Nie ma więc o co kruszyć kopii. Chyba o to tylko, aby wreszcie znikły z ulic taksówki nie posiadające liczników i wymierzające pasażerowi opłatę „na oko”.

W gruzy obrócona, z gruzy powstaje



Kruszarka szwajcarska, produkująca 30-40 m³ materiałów budowlanych dziennie.

Wylot ulicy Siennej przy skrzyżowaniu z Marszałkowską zamknięto wysokim murem. Jezdnie przecina prowizorycznie zbudowana brama. Na bramie tabliczka, która głosi, że wtedy przejazd i przejście bez zezwolenia jest wzbronione. Nie wiemy, gdzie należy zwrócić się po zezwolenie, więc wkraczamy na odgródzony teren na własne ryzyko.

POSZERZAMY

MARSZAŁKOWSKA
Przed nami rozciąga się widok na duży plac oczyszczony z gruzów. Plac ten jest odcity murem wzniesionym w poprzek ulicy Zielnej z obu stron oraz przy skrzyżowaniu z ul. Wielką. Przypuszczaliśmy, że na wyciętym z śródmieścia odcinku przedsięwzięto jakieś roboty budowlane, tymczasem

prócz małego drewniaczka ustawionego z boku, w którym mieści się „biuro”, nie widzimy, aby gdzieś coś budowano. Na bruku jezdni stoi jakaś maszyna, przy której uwiija się trzech robotników. Maszy na wydaje niesamowite grzety, a wszystko w niej i na okolo niej wiruje, dygocze i drga w rytmicznym ruchu. Po równi pochyłej na szynach co chwila ślizga się wózek o kształtach szufli, napełniony czerną masą sypanego materiału.

Co się tu mieści? Do niedawna Państwowe Przedsiębiorstwo Rozbiórek i Gospodarki Gruzem, obecnie to samo pod zmienioną nazwą — Państwowe Przedsiębiorstwo

400 — 500 zł. Maszyna taka zdolna jest wyprodukować z nieużytecznej cegły, zależnie od jakości kruszywa i pogody, 30 — 40 metrów sześć materiałów budowlanych. Pustaki wykonane z tego materiału górują nad pustakami dawnego typu, bo ważą tylko po 16 kg (dawny typ 30 kg) i zastępują objętością 6 cegieł normalnych. Stojący opodal młyn do wyrobu piasku z cegły jest nieczynny z powodu wytopienia panewek. Dotychczas mieliśmy tylko 5 młynów-kruszarek, obecnie montujemy 3 dalsze, otrzymane z dostaw UNN-RA. Są to kruszarki angielskie typu „Peksan”. Z chwilą uruchomienia wszystkich maszyn będziemy mogli przerabiać dziennie około 250 m sześć gruzu, który dawniej trzeba było wywozić na odległe zypiska i płacić za to. Obecnie sprzedajemy te „nieużytki” loco miejsce produkcji, z czego płyną widoczne korzyści.

PUNKTY PRZERÓBKI

Miejsca przeróbki gruzu na materiały budowlane założyliśmy w kilku punktach Warszawy: na terenie budowy Domu Słowa Polskiego, na Natolińskiej, Krochmalnej i Ciepłej. Przy ul. Wawelskiej na Ochocie przystąpiono do budowy kolonii domków fińskich, doświadczalnych, które tym się różnią od domków sprowadzanych z zagranicy, że poza podłogą, ramami okien i drzwiami, wszystko w nich

Dziennik Karalen Dobra robota

Bardzo łatwo jest zatruć się rybą. Tyle już było tych nieszczęśliwych wypadków, że niesposób po prostu zliczyć. Krocie tysięcy. Dlatego należy oczywiście zwalczać jadanie ryb przez systematyczne tę pienie osobników zajmujących się ich połowem. Niechaj ich grom spał!

Najbardziej do tego (tepienia) predystynowane są oczywiście Urzędy Skarbowe, którym za wóz służby może Urząd Skarbowy w Olsztynie, ponieważ osiągnął już na tym polu zdumiewające rezultaty. M. in. niejaki pan Bronisław Czerwiński spod Radzimina wydzierżawił nieopatrznie 14 stycznia r. 1947 od Dyrekcji Lasów Państwowych (która za nic ma sobie zdrowie społeczeństwa!) jezioro w Piszu na Mazurach. 27 lutego r. 1947 Urząd Skarbowy zajął mu portię ryb, wychodząc z założenia, że nie jest pewne, czy pan Czerwiński zechce zapłacić podatek do chodowy w wysokości 93 tys. zł., o którym zamierzano go zawiadomić nazajutrz. 28 lutego pan Czerwiński otrzymał karteluszek z urzędu i zrozumiał, dlaczego mu zabrano ryby. Odwołał się wówczas do Ministerstwa Skarbu, które nie rozpatrzyło jego podania, odpowiadając, że zostało ono złożone po terminie. Pan Czerwiński udowodnił, że nie. Wówczas nie było już rady. Podatek obniżono z 93 tysięcy zł. do 4 tysięcy czyli o 89 tysięcy zł., bo o tę właśnie sumę omylono się w Olsztynie. Olsztyn oczywiście nie chciał oddać pieniędzy użytych skanych — ze sprzedaży ryb (około 50 tys. zł.), kazał więc złożyć podanie. Podanie to do dziś dnia nie zostało rozpatrzone, co nie ma już zresztą większego znaczenia, bo fałszywa cecia z Urzędu olsztyńskiego paroma udanymi posunięciami skłoniła intruza do powrotu w strony rodzinne.

Jezioro znowu więc leży odłogiem, a ryby zdechły.

To się nazywa dobra robota! Jeśli inne Urzędy Skarbowe będą naśladowały Urząd olsztyński, to zatruć rybami przestanie nam grozić. Już raczej uder apoplektyczny.

MEGAN

RADIO

W dniu 10 bm. (sobota)
6.00 Sygnał czasu. 6.15 wiad. por. 6.20 Muz. z płyt. 7.00 Dzień por. 8.35 Żelazna kurtyna powieść radiowa Heleny Bo ruszewskiej rozdział II 19.40 Aud. Min. Oświaty. 12.03 Wiadomości południowe. 12.20 Z mikrofonem po kraju — reportaż 12.30 Aud. rozrywkowa. 14.00 Aud. rozrywkowa. 16.00 Dzień, połudn. 16.12 Przegląd gospodarczy. 16.30 Doktor Dolittle i jego zwierzęta słuchowisko dla dzieci starszych. 17.00 Przy sobocie po robocie. 18.15 Wieczór literacki Czesława Miłosza. 19.00 Z zagadnień świata pracy. Aktualna robotnicza montaż. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Muz. polska. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka sportowa. 21.00 Muzyka Radziecka. 21.45 Aud. Binra Studiów. 22.00 Muz. taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muz. taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

18.35 Hormony roślinne — anksyny. 18.50 Słuchamy muzyki. 19.30 Muz. polska. 20.00 Sygnał czasu, dziennik wieczorny. 20.50 Muz. z płyt. 21.00 Słuchowisko p. t. Spór o Titanic'a rozmowa Brnarda Shaw'a z Cona Doylem 21.45 Kwadrans walców. 22.00 Muz. taneczna.

KeR.

Prace przy budowie mostu Śląskiego

Trwają znowu bez przerwy

Nienotowany od 50 lat w styczniu nagły przybór Wisły wstrzymał na kilka dni prace przy odbudowie mostu Śląskiego. Kulminacja minęła jednak. Woda stała opada i filary ukazały się znowu nad powierzchnią.

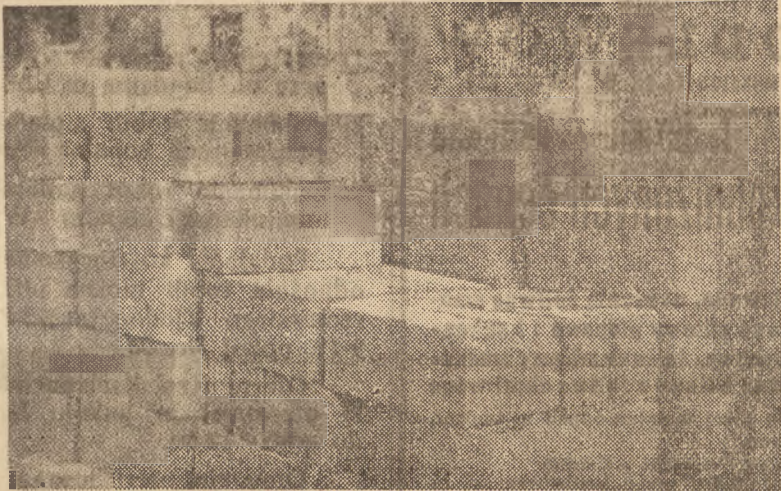
Natychmiast po opadnięciu Wisły wznowiono roboty: oczyszczają zamulone przez przybór filary i doprowadza do nich prąd elektryczny.

Bezpośrednio po ukończeniu tych prac, Mostostal rozpocznie układanie nadchodzących ze Śląska kamie ni licowych. Układanie licówek: od bywać się może zarówno przy wodzie, wolnej od lodu, jak i przy zamrażniętej. Tylko okresy lochochodu, lub wyższego ponad filary poziomu Wisły — nie pozwalają na prowadzenie robót. Ponieważ okresy te bywają z reguły niedługie — prace przy moście trwać będą przez całą prawie zimę.

Każdy dzień, sprzyjający budowie, wykorzystywany jest w pełni przez Mostostal. Mostostalowi chodzi bowiem zarówno o dotrzymanie terminu odbudowy filarów, jak i o to, aby zmniejszyć do minimum ilość bezrobotnych robotników sezonowych.

Przystąpiono już do odkopywania fundamentów przyczółka warszawskiego, ponadto Mostostal prowadzi w dalszym ciągu prace wstępne przed budową dojazdów mostowych, a więc: rozbiórkę nawierzchni na Wybrzeżu Kościuszkowskim i Gdańskim w sąsiedztwie przyczółka, zrywanie kostki granitowej ze wschodniej części wiaduktu Pancera. Kostka ta wywożona jest na składowisko Zarządu Miejskiego przy ul. Dobrej.

Poza tym układane jest torowisko kolejki, prowadzi się prace pomiarowe, a warsztaty reperują i konserwują sprzęt.



Z gruzy powstają nowe elementy budowlane, t. zw. pustaki, zastępujące cegły.

Budowlane, Zjednoczenie Warszawskie, Oddział 6, Roboty Rozbiórkowe. Co się tu robi? Materiały budowlane z gruzów. Celem poszerzenia ul. Marszałkowskiej należałoby wszystkie ruiny domów stojących na odcinku od Chmielnej do Królewskiej rozebrać i wywieźć na zypiska. Przedsiębiorstwo postawiło sobie za cel wszystkie ruiny rozebrać i przerobić na materiały budowlane.

FABRYKACJA

Cale cegły (po oczyszczeniu), jak również wydołyte z ruin elementów żelazne (po wyprostowaniu) odstawiamy przedsiębiorstwu budowlanym. Cegły przepalone, prze połowione i popękane przerabiamy na płasek i żwirki w wymiarach 2X5, 5X8, 8X15 i 15X30 mm, uzyskując w ten sposób wartościowe materiały, z których wykonujemy pustaki. Żwirki nadaje się nadto do zapraw wapiennych przy budowie domów i znajduje duże zastosowanie, jako podsypka pod korty tenisowe, boiska i podkład pod nawierzchnię jezdni.

MŁYNY I KRUSZARKI

Właśnie stojąca na placu maszyna, zwana kruszarką, sprowadzona z Szwajcarii, produkuje z gruzu materiały, o których mowa, jednocześnie sortując je na 5 frakcji. Materiały te są praktyczniejsze w użyciu od piasku i żwiru wanego, ponieważ zawierają do 30 proc. wapna i zaprawy cementowej. Jednocześnie są one tańsze. Sprzedajemy je nabywcom, t. j. przedsiębiorstwom państwowym i prywatnym, licząc za m. sześć. po

Odczyt

O godz. 16.45 w gmachu Urzędu Telekomunikacyjnego (ul. Nowogrodzka 45, 3 piętro) odczyt inż. W. Alperta p. t. „Półprzewodniki i ich zastosowanie” o następującym programie: 1) półprzewodniki, 2) termistory i ich zastosowanie, 3) prostowniki stykowe, 4) komórki fotoelektryczne z foto efektem we wnętrzym i z warstwą zaporową.

Dziś w stolicy

Wystawy

Muzeum Narodowe: Wystawa dzieł sztuki średniowiecznej (zbiory stałe) oraz stała galeria malarstwa obcego. Wystawa Przemysłu Artystycznego.

Muzeum Wojska Polskiego: zamknięte od 15 — 17 stycznia 48 r. z powodu zmian w salach i przygotowania nowej wystawy.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 18-ej „Cyd”

TEATR „PLACÓWKA” (Królewska 18) o godz. 18.15 „Burza”

TEATR ROZMAITOCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Zabusia”

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19-ej „Zolnierz i bohater”

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19-ej „Świerszcz za kominem”

TEATR NOWY (Puławska 89): codziennie o godz. 18.30 w niedzielę i święta o godz. 15 i 18.30 komedia Gogola „Rewizor”

TEATR JASKOŁKA (Marszałkowska 69) nieczynny.

Kino

PALLADIUM (Złota 7/9): „Symfonia Pastoralna”. pocz. 13, 15, 17, 19 i 21.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Jasne Łany”. pocz. 15, 17, 19 i 21.

STYLÓWY (Marszałkowska 112): „Pepita Junenez”. pocz. 13, 15, 17, 19 i 21.

AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112): o godz. 11-ej Nowy program nr 7. Ceny biletów na wszystkie miejsca zł. 35.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Myszki i ludzie”. pocz. 13, 15, 17, 19 i 21.

SYRENA (Praga, Inżynierska 21): „W imię życia”. pocz. 15, 17 i 21.

TECZA (Suzina 4): „Noc grudniowa”.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO w Konstancynie, ul. Sienkiewicza 3 ogłaszają

Przetarg nieograniczony

na wykonanie instalacji elektrycznej dla siły i światła na posesji przy ul. Łaskiej Nr. 7 w Konstancynie. Szczegółowe informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można w biurze zakładu.

Oferty w zalakowanych kopertach bezfirmowych z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji elektrycznej dla siły i światła” należy składać do dnia 17. I. 1948 r. do godz. 11-ej, w tymże dniu o godz. 11-ej nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 10% od sumy oferowanej w Narodowym Banku Polskim Oddz. w Łodzi konto separato Nr. 987.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Kr. 100-1

Przetarg nieograniczony

Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny Warszawa, ul. Oleandrow 6, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

500 kompletów deszczomierzy

1000 miarek szklanych do deszczomierzy.

Wymienione przedmioty mogą być dostarczane partiami w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia otrzymania zamówienia. Oferty w zapieczętowanych kopertach, oddzielnie na deszczomierz i oddzielnie na miarkę, należy składać do dnia 30 stycznia 1948 r. godz 9-tej do skrzynki ofertowej mieszczącej się w sekretariacie P. I. H. M.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 10-tej. Wzory deszczomierzy i miarek są do obejrzenia w P. I. H. M. pokój 26 w godz. urzędowych, gdzie można otrzymać bliższe informacje dotyczące dostawy.

Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Kr. 91-1

Przetarg nieograniczony

Towarzystwo Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego d. Mgr. Kławe, pod Zarządem Państwowym, Warszawa, ul. Karolkowa 22/24 ogłasza przetarg nieograniczony na wywózkę gruzu w ilości ca 700 m³ z terenu posesji Towarzystwa.

Wszelkie odnośne informacje na miejscu.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z podaniem ceny jednostkowej za m³ — należy składać w biurze Towarzystwa do dnia 16. I. 1948 r. do godz. 14-ej, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Towarzystwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Kr. 94-1

HUTA »BAILDON«

inżyniera-architekta
z długoletnią praktyką,

kierownika stolówki
ze świadectwami długoletniej
praktyki i referencjami,

**ślusarzy, tokarzy,
heblarzy i szlifierzy**

przyjmie
na warunkach przewidzianych
umową zbiorową:

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Huty
»Baildon« Katowice, ul. Żelazna 9. Mieszkaniami służbo-
wymi huta nie dysponuje. Kr 101-1

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO

CENTRALA ODLEWÓW

BIURO SPRZEDAŻY ODLEWÓW W WARSZAWIE, ul. MOKOTOWSKA 12, tel. 850-21, 850-22

przesuwa na dzień 31 stycznia 1948 r. termin zamknięcia
sprzedaży specjalnej po obniżonych cenach

następujących artykułów:

Sanatoria żeliwne emalowane, naczynia żeliwne emalowane i surowe, żeliwne odlewy piecowe i kuchenne, odważniki, buksy wozowe, żeliwne odlewy maszynowe i rolnicze oraz różne odlewy z żeliwa ciągliwego

Zainteresowani powinni zwrócić się do niżej wymienionych wytwórni, które przeprowadzają sprzedaż na miejscu.

- 1) Zakłady Przemysłowe »Herzfeld i Victorius« w Końskich
- 2) Państwowa Huta »Blachownia« w Blachowni k. Częstochwy
- 3) Odlewnia Żeliwa i Emaliernia »Kamienna« - Jan Witwicki w Skarżysku
- 4) Fabryka Maszyn i Odlewnia Żeliwa »Wulkan« w Częstochowie
- 5) Odlewnia Żeliwa i Fabr. Maszyn Rolniczych »Rubinstajne« Radom
- 6) Odlewnia Żeliwa i Emaliernia »Gliniec« Radom
- 7) Zakłady Przemysłowe »Neptune« w Końskich
- 8) Zakłady Odlewniczo-Metalurgiczne »Brago« Radom.

Kr 90-1

ZAKUPIMY NATYCHMIAST:

- 1) 1 TOKARKE typ ciężki z jednostkowym napędem długość w kłach 2 do 3 m. średnica toczenia po wyjęciu mostka do 600 mm.
- 2) 1 WIERTARKE KOLUMNOWĄ do 30 mm. typ ciężki,
- 3) 1 STRUGARKE POPRZECZNĄ (sheping) o skoku 350-500 mm.
- 4) 1 PILĘ MECHANICZNĄ (obryznarkę) do cięcia metalu,
- 5) 1 SPAWARKE-GENERATOR z silnikiem spalinowym o mocy 15 KW.

Oferty wraz z cenami składać: P. P. B. »Beton-Stal« Warszawa, ul. Nowogrodzka 40 - Wydział Sprzętu. Kr 92-0

Zjednoczenie Polskich Fabryk Drutu, Gwoździ i Wyr. z Drutu
Dolnośląska Fabryka Lin i Siatek w Wałbrzychu
DOLNOŚLĄSKA Nr. 50

poszukuje i zatrudni od zaraz:

Kr 97-1

- 1 KSIĘGOWEGO
- 1 MASZYNISTKĘ ze znajomością stenografii
- 1 TECHNIKA MECHANIKA
- 1 ELEKTRYKA warsztatowego

Zgłoszenia esobiście lub na piśmie kierować do Wydziału Personalnego Fabryk

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO - HANDLOWE »BACUTIL«
Łódź, Drownowska 84, tel. 250-91

zatrudni natychmiast:

Kr 98-0

KSIĘGOWYCH

Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste w godz. biurowych (8-15)

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej
ZAANGAŻUJE ZARAZ:
referenta rolnego,
ogrodnika i rybaka

Zgłoszenia do Wydziału Konsumentów K.G.M.O. ul. Karowa 14/16 w Warszawie. Kr 73-0

Fabryka Farb Chemicznych i Mineralnych „FIDOR“

pod zarządkiem państwowym w Końskich

ZAKUPI NATYCHMIAST:

1 CIĄGNIK i 2 PRZYCZEPKI

z KOMPLETNYM OGUMIENIEM o NOŚNOŚCI do 10 TON

Oferty wraz z podaniem ceny kierować do fabryki.

Kr 83-0

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA
2605-1 w WARSZAWIE

ogłasza KONKURS

na stanowisko
MAKLERA PRZYSIĘGŁEGO
Pożądana gruntowna znajomość
rynku warzywniczo - owocarskiego.
Udokumentowane oferty składać
do 20. I. 48. Krak.-Przedmieście 16/18

PRZYJMIEMY

na stanowisko kierownika
DZIAŁU BUDOWLANEGO
»TECHNIKA
BUDOWLANEGO«

Zgłoszenia z życiorysem osobistym,
lub pisemne do Fabryki Portland-
Cementa „Wysoka“, poczta Łazy,
pow. Zawiercie. Kr 78-0

CHORZOWSKIE ZJEDNOCZENIE
PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

ogłasza

przetarg nieograniczony

na:

- 1) wykonanie robót stolarskich dla budujących się 4-ch domów przy ul. Bogdajna w Chorzowie,
- 2) wykonanie robót stolarskich dla budującego się gmachu administracji kopalni »Polska« w Świętochłowicach,
- 3) wykonanie robót stolarskich dla budującego się gmachu administracji kopalni »Wyzwolenie« w Łagiewnikach.

Podkłady kosztorysowe za opłatą 150 zł. oraz informacje odnośnie robót można otrzymać w dziale budowlanym Chorzowskiego Zjednoczenia P. W. w Chorzowie, Plac 1 Maja 9-12. pokój Nr. 38.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do skrzynki ofertowej w pokoju Nr 61 do dnia 19 stycznia 1948 r. do godz. 12-tej.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13-tej. Do oferty należy załączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% sumy oferowanej w kasie Chorzowskiego Zjednoczenia P. W. w Chorzowie, Plac 1 Maja 9-12.

Oferty bez złożonego wadium nie będą rozpatrywane. Chorzowskie Zjednoczenie P. W. zastrzega sobie oddanie wszystkich trzech robót razem względnie każdej z osobna, wolny wybór oferenta, unieważnienie częściowo lub całkowicie przetargu, wyłączenie niektórych kategorii robót bez podania przyczyny i prawa roszczenia do jakichkolwiek odszkodowań. Kr 89-1

PAŃSTWOWE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO Nr. 22
Wrocław - Stabłowice

ogłaszają

przetarg nieograniczony na wykonanie remontu generatora i nowych 2 tablic rozdzielczych

Podkłady kosztorysów otrzymać można w Biorze P.Z.P.W. Nr. 22 poczta Wrocław 7 - Stabłowice.

Termin składania ofert upływa z dniem 4 lutego 1948 r. godz. 10-ta. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dn. o godz. 11-tej. P. Z. P. W. Nr. 22 zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wadium w wysokości 1% sumy ofertowej należy złożyć w B.G.K. Oddział Wrocław conto czekowe 24. Dowód złożenia wadium dołączyć do oferty.

Kr 88-0

DYREKCJA ZAKŁADU

WOJSKOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
Warszawa, Al. Wyzwolenia 39

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dn. 19 I. 1948 r. o godz. 12-tej

- 1) kapitalny remont pompy głębinowej firmy „Syrius“
- 2) Dostawę pompy głębinowej do opuszczenia w otwór studzienny śr. 380 mm. na głębokość 10 mtr. przy całkowitej wys. podn. 60 m. śl. w i wydajń 40 m³/gosz. łącznie z silnikiem i przewodami (kablami elektrycznymi).

Blizsze szczegóły można otrzymać w Wojsk. Przeds. Bud. Wyzd. Inst. Sanit. pok Nr. 25 w godz. 9-16. Ostateczny termin składania ofert do dnia 19. I. 1948 r. godz. 11-tę Kr. 95-1

POWAŻNA INSTYTUCJA HANDLOWA

poszukuje

SEKRETARZA BIURA

2604-1

z wykształceniem ekonomiczno-
prawnym, znajomością języków
i rygału zbożowego.
Oferty pod „2604“ składać do 20
stycznia 48 r. Marszałkowska 3/5.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU
MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH
w Katowicach, ul. Warszawska 6

ogłasza przetarg

dnia 15 stycznia 1948 r. o godz. 10-tej
na założenie przewodu wodociągo-
wego wraz z zabudowaniem hydran-
tów w splonkowni Wytwórni Materia-
łów Wybuchowych w Krupskim Mły-
nie i na przewody kanalizacyjne od
budynków splonkowni.

Słpe kosztorysy mogą odebrać ref-
lektanci w Wydziale Mechanicznym
Zjednoczenia. Kr 87-1

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Doradca rzemieślnika „Kieszonkowy
Kalendarz Rzemieślnika“ Wydaw-
nictwo Instytutu Rzemieślniczego
Poznań, Działyńskich 4. Żądać w
księgarniach. Kr. 75-0

Introligatorskie oraz pudełkarskie
maszyny do szycia drutem, do zagi-
niania, perforowania, drut introliga-
torski „Interprint“ Warszawa, Mar-
szałkowska 137, tel. 825-22. Kr. 86-0

PRACA ZAOFIAROWANA

Warszawska Fabryka Żarówek za-
trudni od zaraz kierownika finanso-
wego i buchalterów ze znajomością
księgowości przemysłowej. Zgłosze-
nia: podanie z dwoma życiorysami
składać należy w Wydziale Perso-
nalnym Warszawskiej Fabryki Żaró-
wek, Warszawa, ul. 6-go Sierpnia 7
w godz. 9-15. Kr. 93-1

Centrala Zbytu Produktów Prze-
mysłu Węglowego w Katowicach,
ul. Kościuski Nr. 30, poszukuje
inżyniera budowlanego. Kandydaci
zechcą zgłaszać się z dokumentami
osobistymi i świadectwami w Biu-
rze Personalnym, pokój nr. 30. Kr. 99-1

POSZUKIWANIA

Ktokolwiek by wiedział o losie Jó-
zefa Piskorzowskiego, zam. do po-
wstania w W-wie, Al. Jerozolimskie
17, proszony jest o podanie wiado-
mości „Czytelnik“, Marszałkowska
3/5. Borecki Józef.

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK GOSPODARCZY

ADRESY:

Administracja główna: Warszawa, ul.
Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro
Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93
1-887-708. Oddziały w kraju: Śląsk:
Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93, 50 79
- Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 -
Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 - Łódź
Piotrkowska 96, Redakcja 261-58.
Administracja tel. 123-33, - W y
brzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel.
222-07. - Sopot, Pl. Armii Czerwonej
74, tel. 513-67. - Szczytno, Pl. Hołd
Pruskiego 8. - Bydgoszcz, M.
Focha 5. - Kraków, Wielopole 1,
tel. 545-60. - Lublin, 3 Maja 4,
tel. 25 88. - Poznań, Marsz. Fo-
cha 14, tel. 62-81.

WARUNKI PRENUMERATY

Miesięcznie pocztą 120 - zł. z odbi-
orem na miejscu 100 - zł. Zamówienia
przyjmują Dział Prenumeraty ul. Da-
szyńskiego 16 i oddziały. Wpłać na
konto P.K.O. 14692 Rzeczpospolita i
Dz. Gosp. zaznaczając na odwrocie
blankietu dokładny adres. Wysyłkę
rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go
każdego miesiąca. Prenumerata za-
graniczna wynosi miesięcznie 100 -
zł. plus 80 zł. kosztu przesyłki.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 30 zł. za wyraz, posznu-
wanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum
10 słów, maximum 40. Tłusty druk
100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za
1 mm szer. i spłaty): za tekstem
do 70 mm zł. 60; 71-120 mm zł. 80;
121-200 mm. zł. 100; 201-300 mm. zł.
130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe
do 70 mm. zł. 100; 71-120 mm. zł. 140;
121-200 mm. zł. 175; 201-300 mm. zł.
225; ponad 300 mm. zł. 300 miejsce za-
strzeżone 50% drożej; nekrologi
do 70 mm. zł. 60; 71-120 mm. zł. 75;
121-200 mm. zł. 120; 201-300 mm. zł.
150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse
i układ tabelaryczny o 100% drożej.
W numerach niedzielnych i świątecz-
nych 30% dopłaty. Za terminowy
druk ogłoszeń administracja nie od-
powiada. Należność za ogłoszenia na-
leży kierować przez P.K.O. na konto
Nr. 1717 - Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik“ - Cen-
trala w Warszawie, ul. Daszyńskiego
16. I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały
miejskie: Marszałkowska 3/5, Poznań-
ska 38, Praga ul. Targowa 67 (kate-
garnia Jezewskiego) Księgarnia „Czy-
telnik“ ul. Nowy Świat 47, ul. Mar-
szałkowska 62, ul. Puławska 49, kate-
garnia „Wolność“ ul. Marszałkowska
95; w Kraju: wszystkie oddziały
„Czytelnika“ i Biura Ogłoszeń.

„Czytelnik“ Drukarnia nr 2

B-4324